Nr 75. Kraków, 1 Kwietnia — Wtorek. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . .	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. 2 ct. —
we **Lwowie:** w Ajencyi „CZASU“	„ „ 24 „ —	„ „ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ „ 24 „ —	„ „ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ frank. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego przy ulicy Floryańskiej, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 31 marca.

Już na parę tygodni przed świętami wielkanocnemi jedne zgromadzenia prawodawcze zamknęły swoje czynności, rozszedłszy się na ferye, inne pójdą niebawem za tym przykładem, i nastąpi cisza w parlamentarnem życiu. Wśród niej rozpocznie się, a nawet już rozpoczyna się rachunek sumienia z ubiegłego działania, w różnej formie składany.

I tak: minister Gladstone na obiedzie u burmistrza City londyńskiego pocieszał się mimo porażki w sprawie bilu uniwersyteckiego, że gabinet upadł wprawdzie, ale znów powstał na nogi. We Francyi w przeddzień odroczenia zgromadzenia narodowego na kilka tygodni, nacechowany został wielki rozdział w obozie republikanów, który ma tę cechę, że nie forma rządu jest znamieniem jego charakteru, lecz polityczne zasady; że nie o to dziś pytać należy: czy monarchia albo republika, lecz jaka monarchia albo jaka republika. Republika umiarkowana, to jakby dawna monarchia konstytucyjna; gdy natomiast w niektórych państwach monarchicznych tak widoczny objawia się kierunek socyalistyczny, a mieliśmy nawet przykłady prądów komunistycznych, że najskrajniejsza i najczerwieńsza republika mogłaby się jeszcze wobec nich zarumienić. Oto bowiem republikanie francuscy czystej krwi występują przeciw wyborowi do izby republikańskiego ministra Rémusata; gdy znów w Berlinie wyszła odezwa skrajnej lewicy postępowej do wyborców, zawczasu upominająca ich na czas jesiennych wyborów, a gdyby nie podpisy na niej położone z Virchowem na czele, mogłaby uchodzić za mowę tronową zamykającą obrady sejmu, tak dalece zdaje w ministeryalnym duchu rachunek z prac prawodawczych, które wszystkie na korzyść stronnictwa tego wypadły.

Pójdziemy dalej. Dotychczas lewica zwykła była we wszystkich parlamentach sprzeciwiać się pomnażaniu budżetu wojennego; powiększenie sił zbrojnych bywało w jej oczach jednym ze środków despotyzmu militarnego i nacisku fiskalnego; gdy przeciwnie każdy minister wojny zwykł domagać się podwyższenia swego budżetu. W parlamencie atoli włoskim deputowany lewicy Nicotera gromił rząd temi dniami, że nie stara się o uzbrojenie kraju i domagał się podwyższenia budżetu wojny o 50 milionów; gdy natomiast minister wojny Ricotti bronił się od tego przyczynku i dowodził, że kraj nie wiele się wzmocni militarnie, a podkopie się finansowo. Lewica izby deputowanych w Rzymie jest bardzo królewską i zachowawczą, gdy znów skrajna prawica złożona z legitymistów jest anti-rojalistyczną, niemal rewolucyjną.

W Hiszpanii, gdzie już komisya nieustająca zastępuje zgromadzenie narodowe, rząd dzisiejszy zawdzięcza tylko spiesznemu zawieszeniu obrad izby, że przetrwał kryzys, lecz ta jeszcze nie zażegnana. Okazało się bowiem, że ci sami ministrowie, co dziś stoją u steru i którzy bronią się przed republiką federalistyczną, są twórcami konstytucyi faderalnej i usiłowali na to tylko objąć władzę, aby swoje plany w jej duchu przeprowadzić. Gdy jednak spotkali się oko w oko z rzeczywistością, gdy się zbliżyli do praktycznych zadań, zachwiali się w swych postanowieniach i jednego z twórców tej konstytucyi Figuerasa wysłali do Barcelony dla powstrzymania prądu, który właśnie w myśl tej konstytucyi chciał zrobić próbę. Nadto, gdy przyszło, głoszoną przez republikę hiszpańską zasadę wolności wprowadzić w życie w koloniach, zawieszono ją w Kubie a ograniczono na Porto Rico.

Jeżeli więc w Anglii ministeryum pokonane i obalone, rządzi dalej; jeżeli we Francyi rząd republikancki więcej przez socyalistów niż przez republikanów jest wspierany; jeżeli w Prusach rząd dla złamania stronnictwa konserwatywnego, które było dotąd podporą jego, idzie w w tak skrajnym kierunku, że postępowcy mienią go być wykonawcą ich zasad i ich programu; jeżeli we Włoszech lewica zagrzewa kraj do wojny z Francyą i w tym celu domaga się uzbrajania; jeżeli w Hiszpanii rząd przed własnym cofa się programem, traci ziemię pod nogami; to zaprawdę większego zamętu politycznych zasad, większej niezgody między doktrynami politycznemi a praktyką, większej niejasności położenia trudno sobie wyobrazić. Jak wyjść z tego zamętu, z tego rozstroju? Zdaje nam się, że właśnie nie ma żadnego wyjścia przez wyklarowanie sytuacyi, i dla tego przewidujemy wielkie katastrofy, które tych ludzi, co się wznieśli po szczeblach doktryn, zarówno strącą, jak i te kłamane zasady, co dopomogły do stworzenia różnych fikcyjnych teoryj o parlamentaryzmie i formie rządów, o atrybucyach i prawach zastrzeżonych ustawami dyktowanemi pod wpływem chwilowego interesu stronnictw, chcących go podstawić w miejsce dobra powszechnego.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 30 marca.

We środę nastąpi otwarcie delegacyj. Nazajutrz N. Pan przyjmie członków obu delegacyj. Tak zwana księga czerwona — która jeszcze nie jest wydrukowaną — ukaże się dopiero później. Nie dostarczy ona zresztą — jak powszechnie zapewniają — żadnego zajęcia politycznego, skoro sprawa Laurion i kwestya uznania rzeczypospolitej hiszpańskiej stanowią główny jej przedmiot. Tegoroczny budżet ministra wojny, — ważniejszy zwykle od księgi czerwonej, bo cała czynność delegacyj skupia się około uchwalenia tegoż budżetu — również nie dostarczy pola do walki, ponieważ nawet stronnictwo wiernokonstytucyjne doszło do przekonania, iż opozycyą szkodzi własnym interesom. Dzisiejsza *Deutsche Ztg*, organ stronnictwa narodowo-niemieckiego, nie wątpi o „sumarycznem uchwaleniu budżetu ministra wojny,“ który cyfrą swoją 98,608,663 złr. przewyższa przeszłoroczny budżet o 5,299,988 złr. w rubryce wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych. Ciekawą zagadką zostaje stosunek Rady państwa do 7 delegatów galicyjskich.

Coraz więcej wyrabia się tutaj przekonanie, iż Rada państwa najpóźniej d. 7 kwietnia unieważni mandaty posłów galicyjskich, z wyjątkiem owych 7 posłów, wybranych do delegacyi, przypuściwszy, iż przybędą do Wiednia. Gdyby Izba niższa, o czem wszelako dotąd przynajmniej mamy powody wątpić, unieważniła wszystkie mandaty, bez względu na obecność 7miu delegatów galicyjskich, byłoby to niezbitym dowodem, że rząd i stronnictwo nie przywiązują żadnej wagi do udziału Polaków w delegacyach. Gniew centralistów dowodzi przeciwnego położenia rzeczy. Czasopismo tygodniowe *Correspondent* zamieszcza dziś szumny artykuł przeciw hr. Andrassemu i gabinetowi ks. Auersperga, właśnie z powodu udziału Polaków w delegacyi. Tygodnik wspomniony zarzuca gabinetowi, że istnieje tylko z łaski hr. Andrassego, że pozwala na udział Polaków w delegacyach, ponieważ hr. Andrassy potrzebuje „*die polnischen Szlachcicien*“ jako straży przedniej przeciw Rosyi.

Rada państwa dnia 5 kwietnia będzie odroczoną do 21go lub 22go, poczem zbierze się jeszcze na kilka posiedzeń. Zamknięcie Rady państwa ma nastąpić około 26go kwietnia [illegible] tronową. Zaledwie Izba wyższa uchwaliła [illegible] wyborczą, dzienniki zaczynają odgadywać termin, kiedy N. Pan udzieli swej sankcyi tym ustawom. Rozumie się samo przez się, iż wszelkie bliższe szczegóły w tej mierze są wynikiem wymysłów dziennikarskich, Nawet rząd nie zwykł wiedzieć, kiedy sankcya nadejdzie, wie tylko, kiedy przedkłada ustawę do sankcyi.

W sprawie zawieszania czasowego i miejscowego sądów przysięgłych, rząd osiągnął zupełne zwycięstwo w wydziale konstytucyjnym. Komisya zgodziła się na uchwałę Izby wyższej, dając rządowi upoważnienie do zawieszania sądów przysięgłych na czas jednego roku, wszelako po wysłuchaniu zdania sądu najwyższego (*nach Anhörung des obersten Gerichtshofes*).

Na żądanie jednej z Izb Rady państwa rząd będzie zobowiązany cofnąć swe rozporządzenie, zawieszające instytucyę sądów przysięgłych. Słowa „po wysłuchaniu sądu najwyższego“ są zbyt ogólnikowe, bo nie określają, czy wolno rządowi zawiesić sądy przysięgłych, choćby sąd najwyższy był przeciwnego zdania. Obawiać się tylko należy, że uchwaleniem tego dodatku wciągnie się niepotrzebnie sąd najwyższy w dziedzinę zatargów politycznych. Zapisać należy, że wszystkie prawie dzienniki tutejsze wystąpiły przeciw temu żądaniu gabinetu.

Wczoraj Izba uchwaliła projekt ustawy o kolei żelaznej „Tarnów-Leluchów.“

Dziś pojawił się tu nowy dziennik *Neues Wiener Blatt*. Jest to pismo ludowe, z tendencyą na wskroś wiernokonstytucyjną a — na obecne stosunki także urzędową. Dzienniki mnożą się tutaj ciągle, robiąc zawsze dobre interesa.

Z Wołynia 26 marca.

Dzienniki warszawskie podały wiadomość o założeniu tam przez patryotyczne moskiewskie damy zgromadzenia świeckiego Siostr Miłosierdzia krzyża czerwonego, pod opieką carowéj. Wszystkim policyom w kraju rozesłano obwieszczenie, aby przedstawiały kandydatki do tego zgromadzenia, które pilnując w początku chorych w szpitalach rządowych, sposobić się mają do tego powołania, aby w razie wojny mogły być użyte do opatrywania rannych żołnierzy.

Po wypędzeniu z kraju wielu zgromadzeń zakonnych katolickich, którym oddawanych dla ludzkości zasług sami nawet niekatolicy zaprzeczyć nie mogą, tworzyć dziś nową instytucyę świecką na podobieństwo zakonu Siostr Miłosierdzia, jest nowym dowodem użyteczności katolickich zakonnych zgromadzeń; a z których każde szczególne dla ludzkości pełniło obowiązki bez żadnego innego celu i widoku jak tylko z miłości bliźniego nakazanéj prawem Chrystusowem. Sama Rosya czuje to dobrze choć się do tego jawnie nigdy nieprzyzna; a swem postępowaniem dowodzi o co jéj głównie chodziło i chodzi: to jest o usunięcie zupełne zwierzchnictwa duchownego Stolicy Apostolskiéj, i pod porządkowanie jak duchowieństwa katolickiego tak wszystkich wiernych pod swoje samowładztwo w rzeczach wiary tak jak to jest w panującéj religii. Nadto odziedziczenie funduszów duchowieństwa katolickiego, przekazanych mu pobożnością wiernych.

Gdy zaś w moskiewskiéj religii nie ma żadnéj duchownéj instytucyi podobnéj katolickim zgromadzeniom zakonnym, a niedostatek w kraju zakonu Siostr Miłosierdzia powszechnie uczuwać się już daje, zdawało się rządowi, że ukaz carski zastąpi ten niedostatek i jednem pociągnięciem pióra zapełnić zdoła tę próżnię jaką sprawiono przez wypędzenie z kraju wszystkich zgromadzeń tego zakonu.

Bardzośmy więc ciekawi jak się ta nowa instytucya uda w Warszawie. Pewni jednak być możemy, że wyda owoce godne moskiewskiéj inicyatywy i niczem niezastąpi tego co nam z pośród naszego społeczeństwa katolickiego wydarto. Dotąd jak dzienniki głoszą jest tylko trzy nowicyuszki. A wątpić nam się godzi czy na czas wojny zgromadzi się potrzebna ilość tych nowych lazaretowych wiwandierek.

O konskrypcyi dowiadujemy się z dzienników moskiewskich, że ma się rozpocząć d. 15 listopada ze wszystkich stanów, nie strącając wziętego już w tym roku rekruta z klas opodatkowanych.

Amnestyonowany Sadyk pasza osiadłszy w Kijowie rozwinął na szeroką skalę agitacye swoje na korzyść Rosyi. Nie mając już miru pomiędzy swoimi, dziś wprost z rządem agituje w kwestyi polskiéj. Ułożył on w imieniu obywateli Wołynia, Podola i Ukrainy adres do Cara z wyznaniem bezwarunkowego poddania się i uległości, i uznania go zwierzchnikiem całéj Słowiańszczyzny. Adres takowy podał kijowskiemu jenerał-gubernatorowi który go rozesłał wszystkim koronnym (gdy już wyborowych nie mamy) marszałkom z zaleceniem, aby się starali zebrać podpisy w powiatach którym rozkazano im przewodniczyć. Tacy więc marszałkowie Moskale nie czyniąc obwieszczenia urzędowego zbierali takowe podpisy pojedynczo od każdego z obywateli, przybywających do miast powiatowych dla jakiéj urzędowéj potrzeby. Wszelki opór lub zwłoka niepodobne były gdy każdy, komu podpisywać kazano, wystawiony był osobiście na grozę prześladowania politycznego pamiętnego 1863 roku. Chcąc nie chcąc podpisał każdy kogo wezwano do marszałka i tym sposobem paręset podpisów zebrano z naszego Wołynia. Po przedstawieniu aktu tego jenerał-gubernatorowi wybrano byłego zastępcę wywiezionego z kraju marszałka Mikulicza Rowieńskiego marszałka Załęskiego i jego wyprawiono w towarzystwie dwóch innych wybranych z Podola i Ukrainy obywateli do Petersburga.

Ani czas ani tu miejsce mówić o p. Załęskim. Osobistość to zacna i szlachetna. Właśnie o to zawsze Moskalom chodzi, aby tych co ich nie można było skompromitować politycznie, co się ostali w burzach i nawalnościach, zdyskredytować tym sposobem w polskiéj naszéj społeczności.

Wersal 27 marca.

* Komisya ostatecznie przyjęła wakacye od 5 kwietnia do 19 maja, a to sześćtygodniowe zawieszenie czynności zgromadzenia prawdopodobnie zatwierdzone będzie. Zanim jednak nastąpi, w przyszły poniedziałek wysłucha Izba raportu p. Meaux o koniecznej i nagłej reformie municypalności lyońskiej, wyobrażającej drugą komunę bez dział i broni, ale zresztą do pierwszej paryskiej zupełnie podobną, zależną od komitetu czyli klubu demagogicznego mającego swe siedlisko na ulicy Grolée, a usiłującą postępować wbrew nakazom rządowym. Radykaliści i całe ich stronnictwo użyło wczoraj wszystkich sprężyn, by przynajmniej uzyskać odłożenie raportu na czas późniejszy, i to się im nie udało; nie pomogły zapowiedzi przybyłego mera z Lyonu ob. Barodet, że w razie jakich zmian obawiać się należy insurekcyi. Na to minister, mając w Lyonie jenerała Bourbaki i gotową siłę zbrojną, odpowiedział: „Spróbójcie!“ Gdyby tak istotnie było, przed groźnem ostrzeżeniem władzy ucichnie hałaśliwa zgraja, odważna, gdy rachuje na pobłażanie rządu.

Messager de Paris oznajmia, jako rzecz najpewniejszą, iż Rémusat przyjmuje kandydaturę deputowanego z miasta Paryża. Radykaliści stawią naprzeciw niemu p. Allain-Targé, nie mogąc skłonić Rémusata do ustąpienia już z pola, przekładając, że byłby kandydatem urzędowym, patronowanym przez Thiersa itd., a w rzeczy samej idzie im głównie o to, aby mieć deputowanego po swej woli, któryby poprzednio zgodził się na ich wymagania.

Dnia 5 maja otwartą będzie wystawa sztuk pięknych w pałacu przemysłowym; wczoraj był dzień ostatni odstawienia obrazów, posągów itp. Zniesiono 4000 sztuk, a gdy sale zaledwie pomieścić mogą 1800, przeto większa ich połowa przez przysięgłych zwrócona będzie artystom. Za dni cztery w tymże pałacu odbędzie się konkurs hippiczny — a wyjątkowo, czego dawniej nie bywało, konie pojazdowe do konkursu będą przypuszczone.

Jenerał dywizyi Jarras, szef sztabu marsz. Bazaine, w liście z d. 25 marca, powtórzonym przez wszystkie dzienniki, protestuje i zaprzecza najsolenniej twierdzeniom korespondenta *Timesa*, który rozmawiał z Bazainem, jakoby otrzymał rozkaz spalenia sztandarów w Metz. Ta protestacya może bardzo niekorzystnie wpłynąć na usprawiedliwienie niewinności marszałka.

Wczoraj wieczorem umarł w Paryżu znakomity uczony Amadeusz Thierry, autor „Historyi Gallów“,

Część literacko-artystyczna.

Przegląd dramatyczny.

Prędzej niż się spodziewać było można, ujrzeliśmy na scenie jednę z sztuk premiowanych na ostatnim konkursie. Komu nietajny cały przebieg przygotowań, odbywających się między wyborem sztuki a jej przedstawieniem, podziwiać musi energię kierunku i pośpiech, z jakim nowości wprowadzane zostają na scenę naszą. Zaledwo parę tygodni minęło od ostatecznego rozstrzygnięcia konkursu, a już publiczność ciekawa rezultatu owej dramatycznej gonitwy o palmę, miała sposobność wydać najwyższy wyrok o sądzie wyrokującego w tym przedmiocie komitetu.

Wnioskując z wcale dobrego przyjęcia, jakie spotkało wynagrodzoną komedyę w 3 aktach p. M. Bałuckiego p. t. *Emancypowane*, która w sobotę po raz pierwszy ukazała się przed oczyma widzów, wątpić nie można, że publiczność położyła zatwierdzającą pieczęć na orzeczeniu konkursowego sądu.

Autor, którego sztuki kilkakrotnie ukazywały się już na scenie, umiał i umie chwytać kwestye bieżące na gorącym uczynku. Jak niegdyś jego *Radcy pana Radcy* były niemal fotografią chwili, tak dziś *Emancypowane* są — nie miejscowym wprawdzie — lecz „o ile mniemamy, wiernie trafionym obrazem tych różnych zachcianek jakie tu i owdzie objawiają się po pismach.

Trudno prawdziwiej i praktycznej udowodnić błahość utopii, która tak łudzącemi karmi się pozorami. Reformować to, co natura ustaliła, co wieki usankcyonowały, jestto spychać ród ludzki ze stanowiska swych przeznaczeń i wskazywać mu koleje, które co krok nasuwają zawady. Wybornie streścił autor tę teoryę w osobie pani Adelajdy Frazesowiczowej, przypominającej nieco główną postać z *Les idées de Madame Aubry*. Obie wyznają zasady, ale jedynie w ścisłem zastosowaniu do drugich; dla siebie, dla bliższych sobie mają inną miarę i wagę. Jak pani Aubry pragnie rehabilitować opinię kobiety okupioną poprawą i każe dawne błędy jej innym przebaczać, lecz sama, o ile ją to bliżej obchodzi, nie może zdobyć się na przebaczenie, tak p. Frazesowiczowa w odczytach swych o emancypacyi, radzi kobietom współubiegać się o stanowiska z mężczyznami, aby nie były zmuszone poświęcać serca dla marnej mamony, a jednak dla tej mamony poświęcić chce własną córkę.

Ale dotknijmy bliżej chociaż pobieżnej treści. P. Frazesowiczowa w całem znaczeniu *hic mulier*, pochodząca z rodziny szlacheckiej i dość zamożnej, ma męża Placyda archiwistę i dwoje dzieci: córkę Stasię i młodszego od niej syna Kamila. Próżna i z wszelkiemi wadami pospolitej kobiety, pozuje na sawantkę, pomimo, że w niej trudno dostrzedz najmniejszego żywiołu wykształcenia, i urządza odczyty dla kobiet. Tymczasem w domu nieład, mąż wróciwszy z bióra głodny, znajduje wszystko zamknięte, bo służący na wykładzie pani, szesnastoletni Kamil puszcza się przedwcześnie na bezdroża, bo ojciec nie ma głosu, a matka każe się guwernerowi obchodzić z nim jak najłagodniej, a córka... córka również z zaniedbanem wychowaniem, a jeżeli jest dobrą, to zawdzięcza to własnej tylko naturze. Codziennym gościem w domu p. Frazesowiczowej jest stary kawaler, bogaty, niby salonowiec, który protegowany przez panię domu aspiruje do ręki młodziutkiej Stasi. Mając wpływy, wyrabia on Placydowi posadę sekretarza banku, gdyż duma p. Frazesowiczowej nie może znieść tytułu archiwiściny. Ujęta tą uprzejmością, przyrzeka mu rękę Stasi, która od dawna czuje pociąg serca ku Emilowi, zajmującemu świeżo posadę profesora uniwersytetu. Propagująca wolność kobiety w wyborze prelegentka, nie da sobie wspomnieć nawet o Emilu... bo tylko jest profesorem, a ona pragnie dla Stasi świetnej partyi, bogactwa i znaczenia. Ale nietylko sama p. Frazesowiczowa jest emancypantką, jest nią Jadwiga jej siostrzennica, na pół ubierająca się po męzku, która zrywa ułożone już małżeństwo z Władysławem, nie chcącym zezwolić na to, aby po ślubie jechała na kursa do Zurichu; jest nią pokojowa p. Frazesowiczowej Rózia uczęszczająca na wykłady swej pani, niezadowolona z swego stanu i pragnąca wznieść się na wyższe stanowisko w... teatrze. Władysław jest jedynym ze wszystkich, co śmie pośrednio stawić czoło p. Frazesowiczowej i jak taranem uderza w błędną teoryę emancypacyi. Zrazu zimno przez nią przyjęty gdyż jak January twierdził, zamieścił był w dzienniku artykuł wyszydzający jej teorye, umiał on następnie stać się potrzebnym i zdobyć sobie jej względy. Kiedy bowiem Kamil pod nieobecność prelegującej matki — w czem leży główny punkt zawiązania — wyłudził od Rózi za obietnicę zaprotegowania jej w teatrze, dla aktorki Lucynki na wieczorowy występ na scenie paryskie okrycie p. Frazesowiczowej, do którego wielką przywięzywała wartość — Władysław, gdy się rzecz wykryła, podjął się odzyskać i odzyskał stratę, od czego z niewiadomego wówczas powodu uchylił się p. January. Lecz powód wykrył się rychło. Lucynka bowiem przesłała na ręce p. Frazesowiczowej list do Januarego i fotografię, oskarżające jego przeszłość. Równocześnie zniknął Kamil i listem zawiadomił matkę, że się idzie strzelać o Lucynkę. Wtedy rozpaczająca matka po raz pierwszy uczuła zdrożność swego postępowania, przekonała się że goniąc za blichtrem rozgłosu, poświęca ważniejsze obowiązki, bo obowiązki matki — i w napadzie żalu podarła owe nieszczęsne skrypta, co tylu złego stały się przyczyną. Rozpacz wkrótce ustąpiła, gdyż Władysław z Emilem przynieśli Kamila bez przytomności, ale nie zabitego tylko „spitego.“ Wtedy p. Frazesowiczowa, wobec Januarego oddała rękę Stasi Emilowi, a Jadwiga zrzekła się kursów w Zurychu, aby posiąść Władysława na powrót.

Komedya jak widać z powyższej treści, jest przeprowadzona z ścisłą konsekwencyą; żaden w niej najdrobniejszy nawet szczegół należący do głównej akcyi, nie ginie i nie pozostaje bez rozwoju, a błaha okoliczność wpływająca *à la Sardou* na tok akcyi — owe paryzkie okrycie — na początku zaraz poruszona i będąca głównym węzłem intrygi, nabiera prawdziwie dramatycznej wartości. Niektóre postacie są nakreślone prawie z natury, jak n. p. ów nieszczęśliwy nauczyciel, nie mogący sobie dać rady z Kamilem, a ciągle gromiony za jego błędy przez matkę; p. Frazesowiczowa, która się pyta czy jej się na odczycie kapelusz nie skrzywił, i nienawidzi swojej współzawodniczki w odczytach za to, że zganiła jej ubiór, która potępia prasę gdy widzi się przez nią dotkniętą, a wielbi ją kiedy taż szydzi z jej nieprzyjaciółki. Są to choć drobne, ale trafne rysy. Jednego może brakuje tej postaci, to jest większej pretensyonalności w wysłowieniu, któreby cechować powinno niedojrzałą serwantkę. Wybornie także scharakteryzowany jest Kamil, udający dorosłego mężczyznę i niby już przesycony życiem, i Władysław stanowiący antitezę bierności reszty mężkich postaci. Akt pierwszy chociaż pełen ruchu, jak każda ekspozycya, mniej wywiera wrażenia, które jednak w drugim akcie potęguje się i jedna komedyi sympatyę widzów. Po tym akcie z wielkim zapałem wywoływano autora, który nie był obecny ani na pierwszem ani na drugiem przedstawieniu

Pod względem sceniczności sztuka ta ma niezaprzeczoną wartość, wyjąwszy bowiem sztuki francuzkie celujące tym przymiotem, rzadko w oryginalnych naszych kreacyach spotykać można podobny ruch i takie powiązanie z sobą wszystkich nici, z których żadna się luźnie nie wikła, lecz w całość kunsztownie jest wplecioną. Głównym też powodem obok zdrowej tendencyi sztuki, była jak nas zapewniano, jej sceniczna wyższość, że po nad inne, będące także nie bez istotnej wartości, wyszczególnioną i nagrodą uwieńczoną została. Powodzenie jakiego doznała ta komedya w ciągu dwukrotnego przedstawienia (w sobotę i w niedzielę) nietylko dorównało, lecz przewyższyło oczekiwanie. Teatr był oba razy pełny i nie wątpimy że wspomnione zalety sztuki obok humoru, obficie z niej tryskającego, zjednają jej stałe obywatelstwo na scenie.

Do powodzenia sztuki przyczyniła się nie mało gra artystów, wszystkie bowiem role mniej lub więcej lecz w ogóle dobrze były odegrane, zkąd powstała rzadka jednolitość w oddaniu całości. Pierwszeństwo należy tym razem rolom kobiecym. P. Ekierowa w komedyach p Bałuckiego wdzięczne zawsze znajduje pole dla swego talentu, a roli p. Frazesowiczowej, mniemamy, że trudno było lepiej w myśl autora pojąć. Panna Kwiecińska wybornie, z uderzającą prawdą przedstawiła rolę pokojówki Rózi, a chociaż w ogóle w tego rodzaju rolach jest niezastąpioną, w tej zdobyła sobie większe niż kiedykolwiek uznanie. Pani Terenkoczy miała łudząco prawdziwą minę i ruchy chłopca; owa efektowna powaga, jaka pozornie zdawała się kontrastować z usposobieniem rozpustnego dzieciaka, była dobrze wystudyowaną, aby wyobrazić udawanie starszego. Panna Majówna w niewielkiej roli Jadwigi była wiernym modelem w postaci i mowie tych typów kobiecych, które chorują na wyzwolenie się z kobiecości. Nawet panna Mazurowska chociaż tak niedawno występująca na scenie, odegrała rolę Stasi z wdziękiem i pewną bardzo odpowiednią charakterowi młodej dziewczyny naiwnością.

P. Benda jako January, jakkolwiek ucharakteryzowaniem samem wywołał oklaski, ruchem jednak nieco przesadnie afektowanym zacierał wrażenie, jakie wywierać powinien człowiek żyjący, jak się z roli okazuje, w wielkiem świecie, choćby niewiedzieć jak oryginalny. P. Zamojski (nauczyciel) pochwycił wyśmienicie typ mentora, zostającego ciągle między młotem i kowadłem, między obowiązkiem a uleganiem okolicznościom, równie jak p. Roger, który grał rolę Jana lokaja. P. Szymański grał rolę Władysława, p. Terenkoczy Emila, p Bolesławicz Placyda. Po każdym akcie wywoływano wszystkich artystów rzęsistemi darząc ich oklaskami.

We wtorek powtórzono komedyę w 1 akcie Fourniera: *Aktorka*, w której p. Hoffmanowa znakomitą grą swoją w roli Dumesnil wielkie zawsze wywiera wrażenie, i ulubioną i komiczną operetkę w 1 akcie Suppego: *Piękna Galatea*, która jak zwykle oddana została z precyzyą. Kostium tylko Ganimeda, będący własnością prywatną, przypominał nam potrzebę rady Harpagona w *Skąpcu* Moliera dawaną służącym, jak mają maskować pewne niedostatki zużytych swych ubiorów.

W sobotę daną była po raz trzeci opera komiczna w 4 aktach z muzyką Offenbacha *Sinobrody* na benefis p. Zakrzewskiego. Teatr był równie pełny jak dwa poprzednie razy.

„Żywotu Św. Jana Chryzostoma“ i wielu innych pism historycznych. On najwięcej pracami swojemi przyczynił się do obalenia fantastycznych rojeń o Rzymianach Monteskiusza i rozświecenia pierwotnych dziejów Gallii. W ostatnich chwilach życia wykończał artykuł przeznaczony do *Revue de deux Mondes* i na kilka godzin przed śmiercią, w malignie zdawał się robić korektę jego, albo wyobrażał sobie, że trzyma na kolanach małego wnuczka i uczy go abecadła. Przed skonaniem odzyskał przytomność umysłu i wespół z otaczającymi odmawiał modlitwy umierających. Taki był koniec 75-letniego starca.

W takimże wieku, ale nie zostawiwszy po sobie żadnych poważnych wspomnień, skończył przedwczoraj swój żywot Adolf hr. Tabasz Krosnowski. Nie zdaje się nam, aby to było rzeczą konieczną o zmarłych albo dobrze, albo nic nie mówić. Taki aksiomat mógłby posłużyć nie jednemu za zupełne rozgrzeszenie; my jesteśmy przekonani, że surowy sąd po zgonie, nagliłby do poprawy za życia. Możebyśmy nawet pominęli to zejście ze sceny Tabasza, gdyby on nie obrał był sobie za cel życia być niedorzecznym nawet po śmierci. Wczoraj z wielkiem naszem zdziwieniem czytamy w *Paris Journal* list jego pisany do redaktora Henryka Péne, zaczynający się od słów: „List ten otrzymasz już po moim zgonie“.... Zdawałoby się, że ma zamiar samobójstwa, bynajmniej; on ten list i trzydzieści innych temu parę miesięcy przygotował i oddał służącemu, aby po śmierci wrzucił do skrzynki pocztowej. Dalej oznajmia, że życzeniem jego jest aby był pochowanym skromnie, bez rozsyłania zaproszeń, a jednak prosi redaktora, aby w dzienniku umieścił o nim, co uzna za stosowne. Do listu dołączony był list wizytowy *Géneral Comte Krosnowski p. p. c.* co znaczy z pożegnaniem. Otóż p. de Péne uznał za stosowne wydrukować, że ze śmiercią Tabasza gaśnie jedno ze znakomitszych, największych imion Polski, że emigrując z kraju, osiadł w Paryżu i zamieszkał w Passy, gdzie ze zwykłą hojnością czynił w około dobroczynne dary *). Do tej biografii dodamy: że p. Krosnowski znany jest z tłómaczenia lichej powiastki „Aurela albo obrączka ślubna“, że wydał „*Almanach de l'emigration polonaise*, że zamierzał, jak to w roku zeszłym donieśliśmy, spisywać jakieś emigracyjne pamiętniki; że przybywszy do Francyi w randze kapitana, rok rocznie podnosił siebie coraz wyżej i wyżej i w końcu został jenerałem i kawalerem wielkiego krzyża *virtuti militari*, jak to poczciwy Praniewicz uwiecznił w rymach swoich mówiąc: „w Paryżu wielki krzyż mu był dany“. Jakkolwiek dziennik *Paris Journal* zaręcza, że pogrzeb miał się odbyć wczoraj o godzinie 11ej i odprowadzenie zwłok na cmentarz Montparnasse, nie bylibyśmy wcale zdziwieni zmartwychwstaniem.

Jeden z kilkunastu Polaków ujętych z bronią w szeregach komunistów paryskich, Feliks Lubiszewski, skazany na proste wygnanie do Nowej Kaledonii, pisze do jednego ze swoich znajomych 24 grudnia, że zamieszkuje wyspę Pius, plac Uro i w drugim rzędzie 25tą chałupę. Małego wykształcenia, nie jest w stanie skreślić nawet tego, na co własnemi patrzy oczyma. Oto kilka wyjątków: „Ludność tutejsza jest zupełnie czarna, mało pracuje a handel prowadzi trzciną cukrową, bananami, melonami i kartoflami, które tu są tak słodkie jak cukier. Ryb i raków morskich jest podostatkiem. O milę od nas jest wielki dom porządnie zbudowany, mieszkanie króla tych czarnych Samuela, dla którego oni mają wielkie uszanowanie. Mamy w bliskości o wiorstę kościół dość obszerny; kobiety czarne śpiewają jak u nas pieśni żałobne. Kilku misyonarzy obsługuje świątynię, a między nimi starzec jeden, który pierwszy tu przed 24 laty przybył.

„W każdej kazie czyli chałupie mieszkamy po dziesięciu. Regularnie na żywność dają nam chleb, mięso, kawę, cukier, oliwę, ocet, sól; a pracujący w rządowych warstatach dostaje dziennie pół kwarty wina. Ktoby chciał ziemię uprawiać, otrzymuje grunt, drzewo na budowlę, ziarno na zasiew, narzędzia rolnicze i wszelką pomoc bezpłatnie, ale ja z tego dobrodziejstwa dla astmy i bezustannego bicia serca, jako i rany z r. 1863 korzystać nie mogę. Smutno mi tu samemu jednemu; wziąłem się do nauki języka francuskiego i jeśli łaska, przyślijcie mi jaką gramatykę, słownik i papieru, i trochę nowin z Europy, czy nie słychać co o amnestyi, której jak kania deszczu wyczekujemy“.

Minister skarbu mianował Wincentego Przybylskiego oficyała rachunkowego 1ej klasy radcą rachunkowym, a komisarza skarbowego 1ej klasy Jana Krumłowskiego komisarzem skarbowym 1ej klasy wyższej kategoryi.

— Minister sprawiedliwości pozwolił notaryuszowi Janowi Bossakowskiemu w Sieniawie, przesiedlić się na własną jego prośbę do Rudek, adwokata zaś w Kołomyi Dra Artura Maciejowskiego mianował notaryuszem w Mikołajowie.

Wiedeń 30 marca. Wspomnieliśmy wczoraj na innem miejscu o zapatrywaniach *Tagespressy* na mowę bar. Lichtenfelsa, jaką tenże miał w Izbie wyższej Rady państwa podczas rozpraw nad reformą wyborczą. Wzmiankę tę uzupełniamy dzisiaj podając odnośny ustęp artykułu wstępnego *Tagespressy*, który brzmi:

„Nadzieje optymistyczne, jakie żywi bar. Lichtenfels co do skuteczności wyborów bezpośrednich ze względu na Galicyę, tylko warunkowo możemy podzielać. Ze sprawozdawcą Izby wyższej zgadzamy się w tem, że przemawiamy także za odwołaniem się do kraju Galicyi, jeśliby deputowani polscy do Rady państwa stale opierali się reformie wyborczej. Lecz nie mamy tej co bar. Lichtenfels illuzyi, że bez spełnienia uprawnionych życzeń ludności polskiej, li tylko przez zaprowadzenie wyborów bezpośrednich Galicya trwale utrzymaną zostanie dla sprawy państwa i konstytucyi. Choćby żywioł polski nie miał liczebnej większości w Galicyi, zawsze będzie przeważającym w kraju, a majoryzowanie Polaków przez Rusinów, nawet gdyby je rząd był w stanie przeprowadzić, nigdy nie może tworzyć podstawy kombinacyi politycznej dla austryackiego męża stanu. Majoryzowanie takie stworzyłoby tylko stan fikcyjny w reprezentacyi Galicyi, któryby się nie mógł utrzymać. Nic więcejby przez to nie osiągnięto, jak to, że sprawa ruska, która dzięki Bogu, nie mąci nam teraz spoczynku nocnego, stałaby się kwestyą piekącą i zwiększyłaby walkę narodowości i zamięszanie, zamiast je usunąć. Bar. Lichtenfels powołuje się oczywiście na to niczem niedające się zaspokoić pragnienie Polaków odbudowania swego państwa, i wyprowadza z tego, iż nam się nigdy nie powiedzie zrobić ich dobrymi Austryakami. Jako dowód tego, przytacza Lichtenfels program księcia Czartoryskiego, w którym idea wielkości Polski ogłoszona jest bez ogródki za podstawę wszystkich dążności polskich. Lecz najprzód mrzonki i extrawagancye księcia Czartoryskiego nie dowodzą niczego przeciw ludności polskiej w Galicyi, a powtóre, niestety i w Austryi nie mamy wyboru, czy chcemy uznać Polaków za członków państwa czy nie. Oni są już niemi, musimy ich więc za takich uważać, a ponieważ Polacy przedstawiają jednę z decydujących i dominujących narodowości monarchii, jest to więc w naszym, bo w państwa interesie, pogodzić ich z ich stanowiskiem w ustroju państwowym austryackim i przez to wyleczyć ich z czasem z ich marzeń fantastycznych. Bar. Lichtenfels, kiedy już mówił na ten temat, powinien był przemawiać za utorowaniem drogi ugodzie galicyjskiej, a tem samem zrzucić z Izby wyższej ten jedyny zarzut, jakiby tej korporacyi zrobić można, zarzut upartego i nieubłaganego centralizmu.

— Izba deputowanych uchwaliła, jak wiadomo, niektóre zmiany w dotychczasowym swoim regulaminie. Zmiany te i uzupełnienia odnoszą się głównie do postępowania przy sprawdzaniu wyborów. Dotąd wybór deputowanego dokonany przez sejm krajowy, ulegał tylko wtedy sprawdzeniu, jeżeli akt wyborczy silnie zakwestyonowany został, albo jeżeli zarządzone zostały wybory bezpośrednie w myśl § 7 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa. W przyszłości sprawdzenie wyborów będzie regułą niedopuszczającą żadnego wyjątku, a § 3 regulaminu stanowi, że po uroczystem otwarciu Izby deputowanych, nastąpić powinno przedewszystkiem sprawdzenie wyborów. W tym celu Izba deputowanych za pomocą losowania podzieloną zostanie na dziesięć oddziałów. Zarzuty i protesta przeciw wyborowi muszą być wniesione do prezydyum Izby najdalej w 3 dni po otwarciu Izby. Protesta atoli opierające się na §. 20 ordynacyi wyborczej, mogą być wniesione każdej chwili, nawet po dokonanem sprawdzeniu. Dalsze zmiany i dodatki nie mają żadnej donioslości i wypełniają tylko braki, które wykazało dotychczasowe doświadczenie.

— Według preliminarza budżetu ministra wojny, jaki tenże przedłożyć ma delegacyom wspólnym, wydatki zwyczajne dla wojska stałego wynosić mają 1874 roku 87,053.499 zł., a wydatki nadzwyczajne 11,017.164 zł. W r. 1873 zwyczajne wydatki wynosiły 84,094.247 zł., a zatem o 2,959.252 zł. mniej niż w budżecie na r. 1874. Co do wydatków nadzwyczajnych, tegoroczny wniosek ministerstwa wojny przewyższa wniosek przedłożony delegacyom w roku ubiegłym o 1,053.499 zł. Nadwyżka ta rozdziela się na cztery tytuły budżetowe. W tytule trzecim: Wojsko i ogólne wydatki wojskowe, nadwyżka wynosi 418,074 zł. Suma ta potrzebną jest na przekształcenie kadr bateryi Nr. 13 na baterye w zwykłej stopie pokojowej. Podwyższenie wydatków nastąpiło dalej w tytułach: zaopatrzenia o 330,942 zł., żywności dla żołnierzy o 464,806 zł., odzież i pościel o 809,987 zł. Podwyższenie sumy wydatków w tych trzech tytułach jest wynikiem powszechnej drożyzny. W wydatkach nadzwyczajnych znajdują się następujące pozycye: Wydatek na sprawienie potrzebnego materyału do uzbrojenia polowego 201.000 zł.; wydatek na broń, a mianowicie na sprawienie 100 000 karabinów Werndla wraz z amunicyą dla piechoty i strzelców 4,100.000 zł; wydatek na uzbrojenie i ubranie 590.000 zł. Wreszcie przeznacza preliminarz: na budowle 3 miliony, dla instytutu wojskowo-geograficznego 558,451 zł., dla wojska pogranicznego 1,195.057 zł.

— *Pester Lloyd* ogłasza przegląd budżetu węgierskiego za r. 1873. Główne liczby są następujące: Wydatki zwyczajne 207,186.572 zł., wydatki nadzwyczajne 203,469.405 zł., niedobór zwyczajny 3,717.167 zł. 61 c., niedobór nadzwyczajny i wydatki na operacye kredytowe 56,572.398 zł. Dochody nadzwyczajne i z operacyj kredytowych 45,488.948 zł., licząc już w to resztę z 30-milionowej pożyczki i część reszty z 54 milionowej pożyczki z r. 1872, jaka została po pokryciu niespłaconych w r. 1871 długów i niedoboru z roku 1872. Dlatego niedobór jeszcze niepokryty wynosi 11,083.450 zł. Niedobór przeto ogółem wynosi 14,860.617 zł.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 marca. Dzienniki wiedeńskie nie przestają ciskać potwarzy na naszą delegacyę, że usiłowała zdekompletować Radę państwa. Wprawdzie deputowani polscy wyszli 6go marca z posiedzenia Rady i fakt ten na wszystkich obecnych zrobił wrażenie, że chcieli Radę państwa zdekompletować, i byliby zadowoleni, gdyby im się to było powiodło; wprawdzie mogli mieć w tem pewien cel przeszkodzenia uchwale reformy wyborczej, i wszyscy sprawozdawcy jednozgodnie ocenili ten fakt z tego stanowiska, chociaż jedni go pochwalali, a drudzy potępiali; wprawdzie nikt o tem nie wątpi, jednakże nie jest dowiedzionem wcale, aby działali w zamiarze zdekompletowania Rady, bo p. Grocholski oświadczył tylko, że protestuje i opuszcza salę, nie dodał zaś, że to czyni w celu zdekompletowania Rady państwa. Niewątpliwie zatem jest to potwarz na deputowanych polskich przez tendencyjnych sprawozdawców rzucona.

— Pisaliśmy już, że koszta urządzenia i utrzymania ostatniej wystawy starożytności w Krakowie nie zostały pokrytemi dochodem z rozprzedaży biletów wejścia. Dowiadujemy się zaś dziś, że przewodniczący, sekretarz i członkowie komisyi wystawy pokryli z własnej kieszeni niedobór, ponosząc w ten sposób oprócz podjętych trudów także wydatek pieniężny.

— Jutro we wtorek od godz. 12ej do 1ej w Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędzie się 2gi i ostatni publiczny odczyt Dra Straszewskiego docenta Uniw. Jagiellońskiego: „O psychologii i o praktycznem zastosowaniu jej badań.“

— Poczciwy *Vaterland* nigdy nie kłamie, gdy nie ma do tego powodu. Że zaś kłamie, ilekroć pisze o *Czasie*, to niepotrzebuje być usprawiedliwianem, bo powód uważamy za dostateczny. Mimo więc energicznego z naszej strony wystąpienia przeciw mowie bar. Lichtenfelsa, skłamał *Vaterland* głosząc, że *Czas* w „prywatnej“ depeszy uwielbia mowę Lichtenfelsa. Gdzie *Vaterland* znalazł dopisek, iż depesza o tej mowie była „prywatna,“ o tem także nie potrzeba mówić. Jakżeby bez tego można było rzucić potwarz? Poczciwiec!

— Z domu Stanisława Rosenfelda przy ulicy Długiej pod L. 11 wynoszono w sobotę późnym wieczorem nieczystości kloaczne do ogrodu. Aresztowano za to robotników; czy właściciel domu zostanie ukarany jak należy — doniesiemy.

— Temi dniami wyniósł się z Krakowa cichaczem zegarmistrz Eisig Rinkl z Warszawy, tu zamieszkały, zabrawszy różne zegarki dane sobie do naprawy. Żonę jego uwięziono jako podejrzaną o wspólnictwo. Znaleziono u niej zegarki rozebrane i koperty.

— Cała ulica Mikołajska była wczoraj wieczór o 10ej na nogach. Tak przerażający wrzask wydawała jakaś dziewka, którą aresztowano za wybicie okna w kawiarni. Szanowna publiczność najniższego rzędu podżegała ją do oporu, a że gardło silniejsze u niej niż ręce, przeto krzyk nie ustał aż w bramie policyjnej.

— Wczoraj przytrzymano 10-letniego Antoniego Chromika, który zbiegł z zakładu zaniedbałych chłopców i sprzedał różne rzeczy z zakładu wyniesione.

— Józef Baran chłopiec od murarza Polanki skradł swemu koledze odzież wartości 28 złr. i sprzedał ją za 5 złr. Samuelowi Nahhaueserowi obywatelowi tutejszemu, bo właścicielowi domu pod L. 311 na Kazimierzu przy ulicy Jakóba. Od tego nabywcy odebrała policya rzeczy, pochwyciwszy sprawcę, który się przyznał, ale że sprawca nie wiedział o dwóch chustkach jedwabnych między temi rzeczami znajdujących się, przeto obywatel Nahhaueser wyparł się co do nich.

— Namiestnik hr. Agenor Gołuchowski udzielił z fundacyi Żurakowskiego dla szlachty stypendyum 262½ złr. rocznie Michałowi Czesławowi Remerowi, uczniowi szkoły realnej w Krakowie.

— Rada miejska we Lwowie uchwaliła z powodu zaślubin ks. Gizeli z ks. Leopoldem Bawarskim stypendyum posagowe dla trzech ubogich dziewcząt po 150 złr. i wystosuje adres z powinszowaniem do nowożeńców, który powiezie deputacya złożona z burmistrza Dr Ziemiałkowskiego, jego zastępcy Dr Madejskiego i radcy Wieczyńskiego. Dyrektor zakładu kredytowego rustykalnego we Lwowie Dr Jan Fried utworzył w tym samym celu stypendyum jedno dla ubogiej włościanki z powiatu lwowskiego.

— Rada miasta Białej wybrała ponownie d. 28 marca Seeligera burmistrzem.

— Z dniem 1 kwietnia wchodzi nowy urząd pocztowy w życie w Krościenku pod Chyrowem.

— *Presse* pisząc o zgonie „jenerała rewolucyjnego hr. Krosnowskiego,“ to jest hr. Adolfa Krosnowskiego, który umarł w Paryżu 24go b. m., donosi podobnie jak nasz korespondent paryski, że podczas ostatniej swej choroby był on dość spokojny, aby przygotować trzydzieści listów do swoich przyjaciół, w których im śmierć swą oznajmia. Listy te oddał swemu służącemu, aby je odesłał według adresów, skoro tylko zamknie mu powieki. *Paris Journal* ogłasza jeden z tych dziwnych listów; nosi on datę: „Passy w Paryżu, ulica Ś. Klary N. 4, przed samą śmiercią,“ i brzmi:

„Panu Henrykowi de Pène, 2, ulica Favart, w Paryżu. Drogi mistrzu! List ten otrzymasz odemnie po mojej śmierci, jako od jednego z twoich wielbicieli i najdawniejszego abonenta. Ostatnią moją wolą jest, aby nie było obwieszczeń mego zgonu, ani przed ani po moim pogrzebie. Pogrzeb ma się odbyć po prostu między 7mą a 9tą rano. Nie chcę się przyjaciołom ani nieprzyjaciołom niepotrzebnemi formalnościami naprzykrzać. Pierwsi będą i bez tego mię żałować, a drugim jest to obojętnem. Życzę Panu szczęścia, na jakie zasługujesz; żonie proszę złożyć moje uszanowanie, a Arsena Houssayes jednego z najdawniejszych moich znajomych, serdecznie pożegnać. List ten jest całkiem poufny, drogi mój i sławny mistrzu: włóż go wszakże do twego dziennika, jeśli to uznasz za stosowne. Tysiączne uwielbienia, wyraz przyjaźni i czci aż do śmierci. *Hrabia Krosnowski.*“ Do listu tego przyłączony był bilet wizytowy hrabiego, a na nim zwykła formuła: P. P. C. *(pour prendre congé)*.

— W Wiedniu aresztowano b. oficera rosyjskiego Michała Gorejnowa z Rosyi, który w hotelu Müllera na Grabenie żył jakiś czas bez pieniędzy, udając zamożnego człowieka. Wykazało się, że w Frankfurcie podobnież żył na kredyt i wyniósł się stamtąd cichaczem. Chciał on w Wiedniu doczekać się wystawy, by swoich rodaków oskubać, gdy się zjeżdżać będą w maju.

— W sobotę umarła w Wiedniu żona panującego niegdyś księcia serbskiego Aleksandra Karadźiordżewicza, Persida, córka senatora serbskiego Nenadowicza, licząc lat około 60. Była ona posądzoną o udział w spisku na życie ks. Michała serbskiego z domu Obrenowiczów, a brat jej w proces ten wmieszany, skazany został po zamordowaniu Michała w Topczydere r. 1868, na śmierć i rozstrzelany.

Teatr. We wtorek dnia 1 kwietnia, po raz trzeci, komedya w 3ch aktach uwieńczona trzecią nagrodą na konkursie krakowskim w r. 1873, przez Michała Bałuckiego: *Emancypowane.* (Nagroda hr. Łubieńskiego, hr. Zamoyskiego i dyrekcyi).

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 29 i 30 marca piękna pogoda; termometr dnia 29 doszedł do + 11·2 od — 1·0, zaś dnia 30 do + 12·5 od + 0·4 R. Barometr zwolna opada; dnia 31 marca o godzinie 6ej rano stan jego był 331·60, termometru — 0·2 R. Wiatr północno-wschodni.

— We wtorek dnia 1 kwietnia: Śgo Hugona biskupa.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Kraków 31 marca. W sobotę odbyło się w sali redutowej ogólne zebranie tutejszej komisyi dla wystawy wiedeńskiej. Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego radcy dworu delegata Namiestnika p. szambelana Bobowskiego, który wspomniał o zmarłych, od czasu ostatniego zebrania zasłużonych krajowi członkach komisyi — zgromadzenie przez powstanie oddało hołd ich pamięci; odczytuje sekretarz p. Alfred Szczepański sprawozdanie z całorocznych czynności Komitetu wykonawczego, które zgromadzenie do wiadomości przyjmuje. Sprawozdanie to podamy niebawem.

Następuje sprawozdanie finansowe i wnioski przedstawione przez referenta prof. Rozwadowskiego. Według tych wniosków uchwaliła komisya:

1) Na koszta agentury galic. w Wiedniu sumę ryczałtową 1.306 złr. 66 c. jako $^{5}/_{15}$ z subwencyi przez sejm krajowy dla trzech krajowych komisyj udzielonej.

2) W sprawie spożytkowania wystawy dla kraju uchwaliła komisya po obszerniejszej dyskusyi:

a) Na wysłanie nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych sumę ryczałtową 800 złr. Wysłani będą obowiązani złożyć z wystawy szkolnej krótkie sprawozdanie na ręce swojej rady szkolnej okręgowej.

Członek kom. Deiches złożył na ręce przewodniczącego 50 złr. na wzmocnienie tej pozycyi, za co zgromadzenie oklaskami dziękuje.

b) Na cel wysłania 4 ukończonych uczniów techniki, i 2 szkoły sztuk pięknych 300 złr., którą rozporządzi dyrekcya techniki, nakładając na wysłanych obowiązek złożenia właściwego sprawozdania.

c) Na wysłanie rękodzielników sumę ryczałtową 480 złr.

d) Na dwóch generalnych sprawozdawców z technologii mechanicznej i chemicznej sumę 600 złr. do której komisya brodzka dodaje 400 złr. Sprawozdawcy z dzieła rolnictwa i przemysłu rolniczego będą ze Lwowa wysłani.

Pozostałą sumę z funduszów komisyi przeznacza zgromadzenie na koszta transportu, utrzymania biura i t. p.

Sprawę sądzenia o przypuszczalności przedmiotów, powierza komisya komitetowi wykonawczemu, któremu prezes akad. Dr Majer dziękuje za gorliwe w sprawozdaniu wykazane czynności, a zgromadzenie przez powstanie podziękowanie to za swoje przyjmuje.

Sprawy sądowe.

Kraków 28 marca.

Proces przed sądem przysięgłych.

(Dokończenie).

Przewodniczący wezwał następnie skarżącego do postawienia wniosku. W długiej swej przemowie udawadniał p. Jakubowski, iż w ustępach inkryminowanych rzeczywiście mieści się obraza. Rozwijał także szczegółowo teeryę pożyczki oraz wartość ofert, i wykazywał, że tylko on jeden miał słuszność w Radzie, utrzymując, iż oferta Sothena jest korzystniejszą od oferty banku hipotecznego, iż obiedwie nie dają dostatecznych korzyści, wreszcie iż należy sprawę odroczyć. W końcu upraszał przysięgłych, aby obudwu oskarżonych uznali winnymi zarzuconego im występku obrazy honoru.

P. Aleksander Szukiewicz obronę zostawia swojemu obrońcy, powtórzyć widzi się tylko zniewolonym, iż w artykule inkryminowanym nie miał na myśli p. Jakubowskiego, którego nie znał przedtem, z którym nigdy żadnych nie miał stosunków; pisał ten artykuł pod pierwszem wrażeniem, które też pragnął skreślić, dla tego też nie powoływał świadków. Zanadto doświadczonym jest dziennikarzem, bo może najstarszym w Polsce, aby nie był panem swego pióra i niezawodnie umiałby dociąć p. Jakubowskiemu, nie narażając się wcale na proces. Wyrazić atoli musi swoje zdziwienie, że p. J. widzi tam obrazę, gdzie był tylko sąd delikatny, chociaż otwarty, a gdzieindziej nie bronił się, kiedy gorsze i cięższe spotkały go zarzuty.

Dr Józef Kleczyński: P. Jakubowski oskarża mnie o zdanie fałszywego sprawozdania z posiedzenia Rady miejskiej na dniu 15 października z r. odbytej. P. Jakubowski słusznie wkłada na mnie obowiązek dowodzenia prawdziwości mego sprawozdania. Podjąłem się tego dowodu, i sądzę panowie, że powiodło mi się to uczynić. Słyszeliście pp. sędziowie zeznania świadków, pozwolę sobie przypomnieć je panom.

Oto naprzód świadczy p. Wyrobek, że w chwili opuszczania sali, p. Jakubowski powiada: protestuję przeciw uchwale i opuszczam salę. Swiadek ten wezwany ze strony p. Jakubowskiego i zaprzysiężony został. Otóż w wyrazie protestuję, widzę dowód zamiaru zdekompletowania Rady, jest to bowiem wyrażenie, którego używali od dawien dawna w Polsce ci, co zrywali obrady. Jest to tłómaczenie łacińskiego *veto* w protestach do sądów grodzkich wnoszonego.

To też tak samo zrozumieli je obecni. Odwołuję się tu na świadka prof. Bochenka, który zaraz po wyjściu p. J. odzywa się do sąsiadów, że to jest *liberum veto*; odwołuję się dalej na świadectwo p. Wyrobka że w Radzie zaraz przypisywano p. J. zamiar zdekompletowania Rady, a potwierdzili to zupełnie stanowczo pp. Chrzanowski, Szlachtowski, Mendelsburg i Rzewuski. Mamy zatem już sześciu świadków, ale tu jeszcze przychodzi bardzo ważne świadectwo p. Dworskiego. I on był przekonany, że wyjście p. J. po przemówieniu kilku słów zagrażało zdekompletowaniem Rady i z tego powodu jako kwestor Rady poczuł się do obowiązku przemówienia do p. J. W tem przemówieniu powiada: że kilku panów zamierza zdekompletować Radę, nowa to forma dawnego *liberum veto.* Wyjście więc p. J. sprawiło w Radzie ogólne wrażenie, iż p. J. chce zerwać posiedzenie. Wszyscy świadkowie o to pytani odnieśli to wrażenie. Potwierdza to p. Birnbaum, który powiada, iż nie zgadzało się z jego sumieniem i zapatrywaniem opuszczanie sali, chociaż był w zgodzie z p. J. co do wyższości oferty Sothena.

Ale mamy tu ważniejsze nad wszystkie zeznania, mamy także osobiste przyznanie p. J., że wyszedł z zamiarem zdekompletowania Rady. Kiedy p. Dworski zarzuca mu wyraźnie, że chce zdekompletować Radę p. J. wraca nie po to, aby mu zaprzeczyć, ale przeciwnie tłómaczy się, że tak postąpić uważa za stosowne. Odpowiada p. J., że nie chce brać udziału w uchwale, gdyż przewiduje stąd zgubę dla miasta. Kto w takim wypadku nie zaprzecza, ten przyznaje fakt. Przypominam nadto pp. sędziom, że wszyscy pytani o to świadkowie, zeznali, iż p. J. wrócił do sali wzburzony. W takim stanie zarzut wszelki, mianowicie zaś taki, który p. J. uważa za obrażający go na honorze, nie puszcza się mimo uszu i gdyby p. J. tego zamiaru zdekompletowania nie miał, byłby niezawodnie stanowczo temu zaprzeczył, nie dawał tylko wyjaśnień, czemu opuszcza zgromadzenie.

P. J. nie uważał też środka zdekompletowania Rady za taki, którego użyć nie można. Wysoki Sąd odebrał mi możność stwierdzenia zamiaru zdekompletowania przez p. Jakubowskiego Rady, nie pozwoliwszy mi badać w tym względzie świadków. Mamy jednak panowie zeznanie p. Dworskiego, który potwierdził z całą stanowczością, że p. J. wniosek zdekompletowania stawiał, a fakt ten jest bardzo ważny dla mnie. Kiedy bowiem p. Jakubowski chciał zdekompletować Radę, podczas wyboru prezydenta na dniu 8 października, mógł to uczynić w tydzień później dla przeprowadzenia innego swego zamiaru. Powtóre, jeżeli p. J. tydzień przedtem stawiał wniosek o zdekompletowaniu Rady, to przypisanie mu podobnego zamiaru w innym wypadku i to tak blisko odległym, nie może stanowić punktu do obrazy honoru dla p. J. Widać bowiem, że środek zdekompletowania Rady nie jest przez p. J. poczytany za tego rodzaju, aby go użyć nie było wolno, lub nie godziło się, ale przeciwnie uważa ten środek p. J. za naturalny i właściwy, za szlachetny i godziwy. Nie może więc p. Jakubowski w przypisaniu mu zamiaru zdekompletowania Rady dostrzegać obrazy honoru.

Przytoczę tu jednę okoliczność. P. J. naradzał się wilią wyboru prezydenta miasta w gronie stronników wyboru p. Weigla na prezydenta miasta i tam postawił swój wniosek, sądząc, iż w razie gdyby się znaleźli w mniejszości stronnicy kandydatury Dra Weigla, można będzie przez opuszczenie sali nie dopuścić obioru prezydenta miasta. Wniosek jego nie zyskał większości i został zaniechany; ale wiadomo mi właśnie, że dwóch z tych panów, którzy na posiedzeniu 15go października opuścili wraz z p. J. salę obrad, wówczas oświadczyli lecki. się za tym wnioskiem, byli to pp. Chmurski i Sata-

Tożsamość osób wychodzących z tymi, co głosowali przed tygodniem za zdekompletowaniem Rady, pozwala wnosić, że wychodząc z posiedzenia, jedną byli ożywieni myślą.

Mamy jeszcze panowie zeznanie p. Muczkowskiego, który widział p. Jakubowskiego rozmawiającego z tymi właśnie panami, którzy alko wyszli wraz z p. Jakubowskim, albo dopiero od drzwi się cofnęli. Wprawdzie p. Muczkowski nie przypomina sobie, czy to było bezpośrednio przed opuszczeniem sali przez p. Jakubowskiego, czyli nieco pierwej; ale zawsze spotykamy tu p. Jakubowskiego w gronie tych, z którymi opuścił obrady.

Co do wywoływania przez p. J. innych Radzców, aby wyszli, nie przywięzuję wielkiego znaczenia do faktu, czy wywoływanie odbywało się z przedsionka, czy w inny sposób. Oświadczenie p. J„ że protestuje i opuszcza salę obrad, stwierdzone przez p. Wyrobka, mogło być dostateczną pobudką dla innych do wyjścia. Przytem mamy zeznanie p. Muczkowskiego, że p. J. zanim wyszedł, rozmawiał z niektórymi radzcami i to właśnie z tymi, którzy albo istotnie wyszli, albo wrócili się ode drzwi dopiero. Mamy również zeznanie p. Bochenka, że p. J. wychodząc, przemówił słów kilka do p. Hanickiego. Dalej mamy zeznanie p. Dworskiego, że p. J. wyszedłszy, drzwi za sobą nie zamknął, mógł więc i z przedsionka wywoływać. Według zeznań p. Wyrobka, jeszcze podczas posiedzenia w Radzie mówiono o tem, że p. J. wywoływał radców. Na zeznanie to szczególniejszy kładę nacisk, ponieważ p. Wyrobek oświadczył, że jest osobistym przyjacielem p. Jakubowskiego, dobrze więc musiał rozważyć zeznanie na jego przemawiające niekorzyść. Mamy jednobrzmiące zeznania pp. Bochenka, Dworskiego i Chrzanowskiego, że pomiędzy wyjściem p. J. a jego powrotem upłynęło 5— 10 minut, czas ten był zaś zanadto długi, aby mógł służyć jedynie do wdziania palta. Drzwi zaś od sali posiedzeń zostały zamknięte dopiero później pod koniec przemówienia p. Dworskiego. Mógł więc p. Jakubowski czasu tego użyć na wywoływanie nawet z przedsionka, chociaż fakt wywoływania stwierdzony jest tylko w sali, a nie w przedsionku.

Wyrażenia p. Jakubowskiego, że każdy środek do przeszkodzenia temu uważam za dobry, nie należy oddzielać od zamiaru zdekompletowania Rady. Nie przypisywałem tu p. Jakubowskiemu ogólnej teoryi, albowiem zdanie to wypływa z zamiaru zdekompletowania Rady. Jest to naznaczone przez słówko *temu.* Jakoż p. Jakubowski odpowiadając na zarzut p. Dworskiego, że chce zdekompletować Radę, tłómaczy się, że to uważa za środek dobry. W życiu codziennem panowie używamy nieraz podobnego wyrażenia stając w obronie pewnego używanego środka. Gdy nam kto zarzuca pewno postąpienie, mówimy na to każdy środek dobry, a nie znaczy to wcale: każdy, nawet nieszlachetny, nawet nieuczciwy; ale każdy to jest nawet taki, którego użyłem środek jest dobry. Dalej tego wyrażenia brać niepodobna. Nie ma więc w niem obrazy honoru, skoro w samym środku być jej nie może.

Ale panowie sędziowie! sądzę, że w tym względzie jest przeprowadzony dowód prawdy. Mamy zeznania stanowcze pp. Szlachtowskiego i Dworskiego, że p. Jakubowski użył tego wyrażenia. Świadkowie ci, pomimo zapytań p. Jakubowskiego, czyli się nie mylą, pomimo naprowadzania ich na inny sposób wyrażenia się, pozostali przy swojem zeznaniu, że p. Jakubowski wyrażenia o środkach użył. Żaden inny świadek temu nie zaprzeczył, chociaż nie przypominali go sobie dosłownie.

Jeżeli zaś p. Wyrobek wyrzekł, że nie pamięta dobrze, ale sądzi, że gdyby to wyrażenie było użyte byłoby zwróciło jego uwagę; to przeciwnie p. Bochenek sądzi, że gdyby nazajutrz po posiedzeniu odczytując sprawozdanie w *Czasie* umieszczone nie był pamiętał, że to wyrażenie zostało użyte, byłby uderzony tą niezgodnością. Jeden tylko p. Warschauer twierdzi, że wyrażenie to tak nie było powiedziane, jak w *Czasie* jest wydrukowane. Świadek ten wszakże nie podaje, albowiem nie może przypomnieć sobie, jakiego istotnie wyrażenia miał użyć p. J. zeznanie jego jest zatem niejasne, niepewne i wątpliwe.

PP. sędziowie! sprawozdanie moje było pisane w nocy w parę godzin po ukończeniu posiedzenia, albowiem już o 7 z rana rękopis musiał być oddany do druku; pisałem je więc pod świeżem wrażeniem tego co zaszło i za świeżej pamięci, a dziś już po upływie pół roku po części i mnie, a jeszcze więcej świadkom zatarły się pojedyncze drobne fakta. Ja jeszcze wiedząc od kilku miesięcy o procesie prędzej mogłem przypomnieć sobie szczegóły; ale świadkowie powołani w ostatniej chwili, nie mogli tak dokładnie i stanowczo twierdzić. Jednakże pp. sędziowie pomimo tych trudności, mamy dość zeznań potwierdzających prawdziwość mego sprawozdania. Może to Wam pp. sędziowie służyć za dowód, że w sprawozdaniu mojem nicem nie zmyślał, nicem nie dodawał, zapisałem wiernie wrażenia, jakie w Radzie się odbijały. Było zatem moje sprawozdanie wiernem odbiciem tego co wszyscy sądzili — o czem wszyscy mówili. Podawałem z równą bezstronnością głosy tych, co byli za i przeciw bankowi hipotecznemu, a p. Jakubowski sam pewno zgodzi się na to, że jego przemówienie i wniosek wiernie streściłem. A że nawet wyrażenia pojedyncze nie są w mem sprawozdaniu moje własne, ale są chwytane z głosów jakie na posiedzeniu Rady słyszałem, może Wam pp. sędziowie posłużyć na to ten mały przykład, że p. Rzewuski tu powiedział: iż w radzie zaraz wołano na tych co wychodzili, że są uciekinjerami. Taki sam wyraz jest i u mnie użyty, chociaż nie zwykłem się nim posługiwać.

Taką jest faktyczna strona mojej sprawy, dowód prawny braku istoty czynu, powierzam memu szanownemu obrońcy.

Obrońca oskarzonych Dr Maksymilian Machalski podnosi przedewszystkiem stronę prawną. Przedmiotem orzeczenia sędziów przysięgłych może być tylko to, co zawiera akt oskarżenia; wszystko co po za tem, nie powinno być przedmiotem ani rozprawy, ani orzeczenia. Już w ciągu rozprawy zwracał uwagę na pytania stawiane świadkom, które do rzeczy nie należały.

Następnie rozbierał obrońca ustępy inkryminowane i udawadniał, że wcale w nich nie ma ukrytej myśli, iżby p. J. broniąc oferty Sothena inny jakiś zamiar miał na celu. Dalej wykazywał ze stanowiska *Czasu*, jako dziennika konserwatywnego, który był zawsze i jest przeciwny wszelkiej abstencyi, iż i w tym wypadku musiała ta zasada znaleść swój wyraz. To co p. J. zrobił było tylko taktyką, praktykowaną przez deputowanych naszych, a tych przecie za to, że pragnęli kilkakrotnie Radę państwa zdekompletować, nikt nie uważa za nieuczciwych i niemoralnych. Obrońca przytaczał kilka takich przykładów z parlamentów. Na małą skalę można to było zastosować w Radzie miejskiej, a żadną miarą nikt tego nie poczyta za czyn hańbiący.

Po rozebraniu kilku jeszcze szczegółów wprost odnoszących się do ustępów inkryminowanych, obrońca zwrócił uwagę, iż tu zachodzi zbyteczna drażliwość, delikatność uczucia u p. J., który czepił się ludzi z oględnością rzecz przedstawiających, a dał spokój dziennikowi, który go wprost i bez ogródki zagabnął i cięższe przeciw niemu podniósł zarzuty. Dla tego obrońca spodziewa się, iż sędziowie przysięgli nie uznają klientów jego winnymi obrazy czci p. Jakubowskiego.

Po przemówieniu jeszcze oskarżyciela i jeszcze raz obrońcy sąd, postawił przysięgłym 12 pytań. W myśl

---

*) Nie mając nic do zapisania, ofiarował kilku znajomym spadek swój po śmierci. Kto wie, czy nie on to obiecał Muzeum Raperswylskiemu na instytucye naukowe zostawić po śmierci kilkakroć sto tysięcy franków.

odpowiedzi danej na te pytania sąd wydał, wyrok, który podaliśmy onegdaj.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków dnia 31go marca 1873. Odbieramy następujące pismo:

„Pan sprawozdawca z posiedzeń ogólnego zgromadzenia członków Towarzystwa rolniczego krakowskiego w Nrze *Czasu* z dnia 30 marca, mimowolną zapewne popełnił omyłkę, donosząc, że wniosku mojego względem wyznaczenia funduszów na wędrownych nauczycieli do wykładu rolnictwa, zgromadzenie zupełnie nie przyjęło. Tak źle znów nie jest; Towarzystwo bowiem, jakkolwiek na konkluzyę moją tyczącą się wydelegowania wędrownych nauczycieli tego zaraz lata się niezgodziło, to jednak z uwagi p. prezesa hr. Wodzickiego, że ani funduszów ani odpowiednio uzdolnionych ludzi tak prędko znaleść nie można, wniosek mój do uwzględnienia i do rozpatrzenia Komitetowi poleciło. Sprawę moją zatem tylko za opóźnioną, lecz nie za straconą uważam, i mam pełną nadzieję, że na rok przyszły Komitet zastanowiwszy się nad ważnością i doniosłością mojego wniosku, fundusze odpowiednie czy to u ministerstwa, czy u rady szkolnej znajdzie, stosownych profesorów wyszuka, i tym sposobem powszechnym życzeniom Towarzystwa rolniczego zadosyć uczyni.

Bronisław Ryx,
czł. Tow. roln. krak.

Tygodnik finansowy.

Różnice zachodzące w ruchu handlowym rozmaitych krajów europejskich, uwydatniły się w ubiegłym tygodniu w różnicach położenia odnośnych banków głównych.

W Anglii rozpoczęła się na dobre wiosenna kampania handlowa. Wielkie jej potrzeby spadły całym ciężarem swoim przeważnie na bank angielski i zagroziły mu widokiem tak znacznego uszczuplenia rezerw, że się widział zmuszonym do podniesienia dyskonta swego na 4%, tem bardziej, że czas najgwałtowniejszych potrzeb handlowych zeszedł się tą razą z końcową regulacyą miesięczną na giełdzie.

Te same przyczyny wpłynęły też na znaczne zwiększenie się portfelu wekslowego w banku berlińskim, a działały tem silniej, że się pojawiły krótko po spłacie raty przypadającej niedawno temu na pożyczkę francuską. Że zaś końcowa regulacya miesięczna na giełdzie berlińskiej przedstawia tą razą liczny szereg zobowiązań, obawiano się powszechnie podniesienia dyskonta i przez bank berliński. W sobotę szerzono nawet na giełdzie wiedeńskiej pogłoskę, że to już miało nastąpić. Przy znanych jednak sposobach banku pruskiego unikania tej ostateczności w interesie handlu i przemysłu krajowego, można mieć nadzieję, że i tą razą zdoła się utrzymać na wysokości zaspakajania wszystkich rzeczywistych potrzeb krajowych bez podniesienia swego dyskonta. W dążnościach niemieckich przebija wyraźna chęć podniesienia przemysłu krajowego do tej wysokości, żeby nie tylko wszelkie współzawodnictwo z przemysłem zagranicznym zdolnym był wytrzymać, ale nawet, ile możności, usuwał import wyrobów francuskich, na który niechętnem patrzą okiem. Starają się więc o stałe podtrzymywanie handlu i przemysłu *tanim* kredytem, a w chwilach wielkiej natarczywości na bank pruski, wolą przez oddalanie weksli finansowych narazić interesa giełdy, niż podnoszeniem dyskonta czynić jakąkolwiek dywersyę w ruchu handlowym i w stosunkach przemysłowych.

W Austryi handel zostaje w ciągłej stagnacyi, a i na giełdzie ustał zapał, który ją do niedawna jeszcze tak silnie ożywiał. Odbija się to w ciągłym wzroście rezerw banku narodowego. Mimo zniżenia dyskonta bankowego na 5% i oznak nie zdradzających zbytniej obfitości pieniędzy w obrotach prywatnego kredytu, zmniejszyła się znów w ubiegłym tygodniu znacznie suma biletów bankowych zostających w obiegu, a nastąpiło to skutkiem odpowiedniego zmniejszenia się eskonty wekslowej i lombardu.

Na ochłodzenie zapału giełdowego, wpłynęły w Wiedniu głównie dwie okoliczności: głębokie zabrnięcie w interesa giełdowe konsorcyów, które dotąd zwyżkę podtrzymywały i bieżące termina odpłat długu zaciąganego od stycznia r. b. w Niemczech, w celu podtrzymywania pomienionej zwyżki.

Obecne więc dobre położenie banku narodowego nie jest bynajmniej wyrazem równie dobrego położenia krajowego. Zaznacza ono przeciwnie: stagnacyę w handlu, brak należytego ruchu w pracy produkcyjnej i przesyt na giełdzie, wywołany bezpłodnemi wysileniami.

Jawny obraz tego przesytu przedstawiała też giełda w ubiegłym tygodniu. Ulubione dotąd papiery spekulacyjne nie mogły już odzyskać poprzedniej swej pokupności. Nie doznały wprawdzie dalszej zniżki, ale też ku górze z miejsca ujść nie mogły. Po lekkiem chwianiu się raz ku zwyżce, raz ku zniżce, wszystkie prawie kursa w przecięciu pozostały na wysokości kursów poprzedzającego tygodnia. Wyjątek stanowiły jedynie papiery ze stosunkami węgierskiemi w związku zostające. Założenie świeżo projektowanego banku eskontowego narodowego w Peszcie, mimo wrogich mu głosów dziennikarstwa wiedeńskiego, zdają się uważać na giełdzie za interes korzystny dla stosunków węgierskich. Skutkiem tego akcye banku angielsko-węgierskiego zyskały 8 złr., druga ich emisya 10 1/2 złr., akcye kredytu realnego węgierskiego 4 1/2, akcye banku franko-węgierskiego 1 1/2 złr., a banku kredytowego węgierskiego 1 złr. Była nawet chwila, że się kurs wszystkich razem znacznie wyżej podniósł, w końcu jednak uregulował się na pomienioną zwyżkę.

Małą zwyżkę zaznaczyć też musimy w akcyach kolejowych, między któremi lombardy zyskały 3 złr. Wzrost pokupu na nie na targach zagranicznych uważać można za główną przyczynę tej zwyżki.

W rentach, walutach i dewizach nie zaszły żadne zmiany.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 27, 28 i 29 marca.

Posady: Sekretarza tymczasowego Rady w sądzie wyższym lwowskim (1200 zł.), podania w 14 dniach.— Adjunkta 2ej kl. w oddziale kasowym wydz. krajowego (800 zł.), podania do 30 kwietnia. — Inspektora podatkowego 1ej klasy w administr. podatkowej we Lwowie (1400 zł.), podania w 3 tygodniach.

Licytacye: W sądzie pow. w Skawinie 24 kwietnia licyt. egz. realn. N. 29 w Konarach. — W sądzie pow. w Skałacie 23 kwietnia licyt. egzek. real. N. 198 i 183 w Skałacie.— W ądzie pow. w Mielnicy 6 maja licyt. egzek. realn. N. 113 temże. — W sądzie pow. w Samborze 9 maja licyt. egzek. realn. N. 74 i 75 w Łanowicach.— W sądzie del. m. w Krakowie 17 kwietnia licyt. egz. połowy realn. N. 18 w Kantorowicach.— W sądzie pow. w Wadowicach 8 maja licyt. egz. real. N. 224 tamże. — W sądzie kraj. lwowskim 12 maja licyt. egz. dóbr Uhnowa i Zastawia. — W sądzie pow. w Samborze 12 maja licyt. egzek. real. N. 212 tamże, zaś 13 maja realn. N. 84 w Sielcu.— W sądzie pow. w Kolbuszowy 29 kwietnia, licyt. egz. realn. N. 55 w Cmolesie. — W sądzie pow. w Dębicy 15 maja licyt. egzek. realn. N. 8 w Latoszynie. — W sądzie pow. w Mielcu 22 kwietnia licyt. egzek. realn. N. 112 w Cyrance.

Zawiadomienia: Sąd kraj. krakowski Piotra i Kazimierza hr. Wodzickich o nakazie zapłaty 1900 zł. Józefowi Więckowi, kurator Dr Machalski.— Sąd obw. w Przemyślu Salomona Glanzberga o nakazie zapłaty 102 zł. Chai Helcer. — Sąd pow. w Białej o uznaniu Karola Hodera z Dankowic za marnotrawcę.— Sąd kraj. krakowski Anielę Pol o nakazie zapłaty 250 zł. Berlowi Kosches. — Sąd del. m. w Tarnopolu o uznaniu Mikołaja Kubiszyna z Cebrowa za marnotrawcę. — Sąd kraj. krakowski o odwołaniu licytacyi dóbr Jordanów i Spytkowic. — Sąd kraj. krakowski o otwarciu konkursu na majątek Tomasza Fiderkiewicza.

Zawezwania: Sąd del. m. lwowski spadkobierców Mikołaja Byka vel Byckiego zmarłego w Ołomuńcu r. 1870, aby się w przeciągu roku zgłosili do spadku.— Sąd kraj. lwowski posiadacza listu zast. galic. banku hipot. N. 984 na 300 zł. — Sąd del. m. w Nowym Sączu spadkobierców Jędrzeja Rodaka zmarłego w r. 1866 w Trzetrzewinie.

Przyjechali do Krakowa od 29go do 31go marca.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Józef Gawroński z Tenczynka, Wojciech Michalski ob. z Dulna, Tomasz Langier inżynier z Olkusza, Wiktor Pachutin Dr med. z Rosyi, Wiktor Krasnowolski ob. z Kongresówki, Ludwika Kuczkowska z córką właś. dóbr z Kongresówki, Seweryna Krauze ob. z Trzebini, prof. Wojciech Michna ze Sącza, Antoni Łebiński ob z Kongresówki, Leopold Mefser kupiec z Wiednia, Michał Spitzer kupiec z Wiednia, Józef Jasiński właściciel dóbr z Galicyi, Wanda Krasnowolska z córką ob. z Kongresówki.

HOTEL pod RÓŻĄ: Antoni Śmiałowski z familią wł. dóbr z Aleksandrowic, Bronisław Homolacz wł. d. z Kongresówki, Feliks hr. Romer właściciel dóbr z Galicyi, Daniel Bloch kupiec z Wiednia, Józef Scherman kupiec z Wrocławia.

HOTEL SASKI: Marya Mysłowiczowa ob. z Litwy, Mieczysław Muśnicki Dr med. z Tarnogrodu, Józef bar. Baum właśc. dóbr z Kopytówki, Ignacy Skrochowski Dr filozofii z Ropy, Adolf Jordan właśc. dóbr z Galicyi, Jarosław Schultz właś. dóbr z Warszawy, Cezar Haller właśc. dóbr ze Lwowa, Roman Rojewski z Warszawy, Józef Bzowski wł. dóbr z Nieszkowa, Bronisław Sroczyński właśc. dóbr z Warszawy, Ksawera Protopopowa z Pińczowa, Ignacy Fudakowski właściciel dóbr z Kongresówki, Adam Potworowski właś. dóbr z Kongresówki, Ludwik hr. Wodzicki właściciel dóbr z Tyczyna, Jan Wendt kupiec z Nowego Jorku, Liberat Zajączkowski redaktor ze Lwowa, Mikołaj Neuhauss z Wielkiej Kazimierzy, Michał Zbijewski właśc. dóbr z Siedlisk.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 28 marca. Zgromadzenie narodowe uchwaliło ferye od 6go kwietnia do 19go maja. Gavani żądał interpelować o zakaz sprzedawania jednego z dzienników bonapartystowskich w Marsylii.

Paryż 28 marca. Lewy środek i *L'Union républicaine* postanowiły w duchu rządowym głosować w sprawie ks. Napoleona; Louis, Blanc, Schölcher i Naquet protestują przeciw ustawie o wygnaniu, jak w r. 1848. Między prezesem izby a naczelnikami stronnictw w izbie toczą się układy o reprezentowanie wszystkich stronnictw w komisyi nieustającej, nie wyjmując lewicy.—Pogłoski o interpelacyi w sprawie marszałka Bazaina są mylne. Miał ją postawić Bamberger, który zaprzeczył pogłosce o wypuszczeniu Bazaina.

Paryż 28 marca. *Monitor* potwierdza, że poseł hiszpański Olozaga podał się do dymisyi. Chciał on tylko pod tym warunkiem pozostać na swojej posadzie, jeżeliby republika hiszpańska była jednolitą i konserwatywną. Rząd hiszpański nadaremnie stara się odwieść go od tego zamiaru, i jest w kłopocie, kogo po nim mianować. Wybadywał on Thiersa, czyby miłym mu był Orense na posła. Thiers jednak wymawia się od wyraźnej odpowiedzi.

Paryż 29 marca. Na zgromadzeniu narodowem obradowano nad petycyą ks. Napoleona. Sprawozdanie komisyi, zastrzegając się co do zasady, wnosi przejście do porządku dziennego. Minister sprawiedliwości Dufaure wyłuszcza powody wydalenia księcia z Francyi, które nastąpiło w chwili, kiedy rząd obawiał się na różnych miejscach zamieszek; krok ten był postanowionym, aby utrzymać porządek publiczny. Zgromadzenie uchwala 347 głosami przeciw 291 żądane proste przejście do porządku dziennego, po czem posiedzenie zamknięte zostało.

Paryż 29 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia nardowego minister sprawiedliwości Dufaure wniósł projekt ustawy orzekającej, iż na przyszłość żaden członek rodziny napoleońskiej nie może zamieszkiwać we Francyi bez zezwolenia rządu.

Paryż 29 marca. Dwa dzienniki, między któremi marsylska *Gazette du Midi*, pociągnięte zostały przed sądy za zbieranie składek dla Karlistów.

Rzym 29 marca. Izba obradowała nad wnioskami komisyi o podatku od mlewa. Minister skarbu Sella wnosi różne poprawki. — Z Port Said donoszą, że parowiec włoski „India", który osiadł w kanale Sueskim, wydobył się bez szkody i odpłynął na morze Śródziemne (tamował on przez parę dni ruch na kanale. *Red.*)

Rzym 29 marca. Kwestya dymisyi ministra skarbu Sella rozstrzygniętą będzie po obradach w Izbie nad podatkiem od mlewa.

Bazylea 29 marca. *Baseler Nachrichten* donoszą: Wielka Rada Berneńska upoważniła dziś rząd do zaprowadzenia tymczasowo małżeństw cywilnych w katolickiem Jura, gdzie brak jest księży

Madryt 28 marca. Sądzą, że doradzana przez Castelara energiczna polityka otrzyma górę w gabinecie. Karliści strzelali do pociągu pośpiesznego na kolei północnej. Ajenci Internationala i Komuny bardzo są czynni w Barcelonie; zamożniejsze rodziny wynoszą się z miasta. Usiłowania rządu, aby przywrócić w Katalonii karność, są bezowocne.

Madryt 28 marca. Minister wojny Acosta oświadczył, że zatrzyma tekę pod warunkiem, jeśli artylerya zostanie zreorganizowaną na dawny sposób. Zapewniają, że minister wojny żąda jeszcze, aby Serrano mianowany był naczelnym wodzem wojsk dla zaprowadzenia karności. Pytanie to będzie wzięte pod rozbiór. Zapewniają, że rząd przyjmie żądanie uwolnienia się Olozagi z poselstwa w Paryżu.

Londyn 28 marca. Tutejszy komitet karlistowski zaprzecza doniesieniu o abdykacyi Don Carlosa i o jego powrocie do Genewy. Twierdzi on, że Don Carlos nigdy praw swych nie zrzecze się, lecz poświęci życie swoje ojczyźnie, gotowy będąc posuwać się na Madryt. Wczoraj otrzymał komitet depesze od Don Carlosa. Doniesienia mają być przyjazne dla Karlistów; postanowiono zebrać 50,000 funt. sterl. na koszta wojny. Wielu żołnierzy karlistowskich posiada broń systemu Remingtona.

Brunszwik 29 marca. Ustawa o następstwie tronu ułożona między rządem a sejmem na poufnem posiedzeniu, została ogłoszoną wczoraj w sejmie przy otwartych drzwiach. Stanowi ona pod zastrzeżeniem potwierdzenia przez Cesarza: Jak długo po opróżnieniu tronu zdaniem rządu i sejmu zachodzić będą przeszkody do objęcia księstwa przez prawego spadkobiercę zdolnego rządzić, W. ks. Oldenburski sprawować będzie rejencyę. Jeżeli przed opróżnieniem tronu naznaczony rejent odmówi przyjęcia rejencyi albo rejencya naznaczona w inny sposób stanie się niemożebną, teraźniejszy książę wspólnie z sejmem naznaczy innego rejenta z pośród panujących książąt niemieckich; w miejsce zaś księcia ministeryum zaproponuje sejmowi nowego rejenta, jeśliby po opróżnieniu tronu naznaczona rejencya nie była z jakiegokolwiek powodu w stanie objąć rządy.

Kopenhaga 28 marca. Wniesiony dziś w Izbie niższej adres nieufności dla ministeryum kładzie na to nacisk, że wewnętrzny rozwój jest najlepszym środkiem wzmocnienia węzłów narodowych i ułatwiłby zadanie rządu pod względem zadawalniającego rozwiązania kwestyi szlezwickiéj. Ministeryum jednak nie zgadza się z zapatrywaniem większości Izby, ta przeto ma obowiązek przedstawić ten fakt królowi.

Kopenhaga 29 marca. W procesie przywódzców socyalizmu i Internationala skazani zostali: wielki mistrz tego ostatniego stowarzyszenia, Pio na 6 lat, Geleff na 5 lat a Brix na 4 lata do robót.

Petersburg 29 marca. *Petersburskie Wiedomosti* zawieszone zostały z nakazu ministra spraw wewnętrznych na cztery miesiące, z powodu dążeń socyalistycznych. — Cesarz zatwierdził Pogrebowa na burmistrza w Petersburgu.

Bukarest 29 marca. Izba uchwaliła 50 głosami przeciw 18 zmiany ustawy tytoniowej, korzystne dla dzierżawców monopolu, a przeszkadzające przemytnictwu.

Bukarest 30 marca. Grupa 30 deputowanych wniosła w Izbie mocyę względem złączenia się się kolei rumuńskich z węgierskiemi w wąwozie Wulkana, w wąwozie Czerwonéj wieży, w Temeszu i w Tirgoszny. Mocyę tę odesłano do komisyi.

Projekt ustawy o wyborach bezpośrednich do Rady państwa przeszedł, jak wiadomo, przez obie Izby i przez obie został przyjęty. Jak wciąż dawniej pisały dzienniki wiernokonstytucyjne w tym kierunku, aby o ile możności wywierać nacisk na Izby, tak znów teraz niby się troszczą o sankcyę uchwalonej ustawy. Mówimy niby, bo przecież zapominać nie mogą, że przedłożenie rządowe wymagało pozwolenia korony, aby parlamentarną odbyć mogło drogę. Gdy zaś ją odbyło, a nie uległo zmianie, lecz przyjętem zostało *en bloc*, nie mają się więc o co troszczyć, bo nie ma powodu do odmowy sankcyi. Cóż ma zatem troska taka znaczyć? Odpowiedź daje *N. fr. Presse*, która radzi, aby się Izby w innych sprawach nie sprzeciwiały rządowi dla uzyskania sankcyi reformy wyborczej! Rząd więc jeszcze nie wyzyskał tych korzyści, jakie od Izb za przeprowadzenie reformy otrzymać zamierzył. Zostawił sobie w odwodzie sankcyę, to jest chwilę przedłożenia ustawy do sankcyi. Ustępstwo w Wydziale konstytucyjnym w sprawie zawieszania na rok sądów przysięgłych dowodzi, że rachuba go nie omyliła. Liberalizm musiał ustąpić, bo jeszcze nie uzyskał sankcyi; ale nas to nie dziwi, bo skoro raz otrzyma i pochwyci do rąk instrument swej władzy, odwet będzie łatwy.

Zgromadzenie narodowe odrzuciło petycyę ks. Napoleona o pozwolenie zamieszkiwania we Francyi. Mimo tego 291 głosów było w Izbie przeciwnych temu odrzuceniu, a przeto nie sami tylko bonapartyści. Nie może Francya jeszcze wejść na drogę wolności, lecz ciągle rządzi się ustawami wyjątkowemi, wydanemi dla osób i stosownie do panującego stronnictwa. Przed rozejściem się na ferye zgromadzenie zajmie się jeszcze ustawą municypalną dla Lyonu, boć i co do organizacyi gmin rządzi się Francya wyjątkami. Paryż i Lyon inne mają ustawy niż reszta miast.

Aby zrozumieć telegram z Brunświku donoszący o uchwale względem następstwa tronu w tem księstwie, nadmienić wypada: Książę Karol objął po śmierci ojca swego w roku 1815 jako 10 letni chłopiec pod rejencyą krewnego swego a późniejszego króla angielskiego Jerzego IV rządy Brunświku. W r. 1823 zaczął panować na własną rękę, ale w r. 1830 w skutku rewolucyi uszedł z kraju i dotąd mieszka w Paryżu, znany z dziwactw swoich. Za wdaniem się Anglii i Bundestagu objął po nim rządy brat jego Wilhelm dotąd panujący, lecz gdy tenże liczy lat 67 a jest bezżenny, jak i brat starszy, przeto księstwo Brunświckie przypadłoby z kolei dziedzictwa królowi Hanowerskiemu, albowiem w Hanowerze jak i w Anglii panuje dom brunświcko-luneburski czyli dom Gwelfów. Już przed kilkunastu laty wychodziły w Niemczech broszury usiłujące udowodnić prawa do Brunświku domu Hohenzollernów z tytułu jakiegoś dawniejszego powinowactwa przez małżeństwa, lecz w takim razie nie królowa Wiktorya jako księżniczka Kent, nie król Jerzy Hanowerski jako książę Cambridge, lecz cesarz Wilhelm powinien był zasiąść na tronach angielsk. i hanower. po śmierci Wilhelma IV króla Angielskiego i Hanowerskiego. Chociaż król pruski detronizował króla Jerzego Hanowerskiego i kraje jego zabrał, Brunświk powinienby przypaść dworowi Hanowerskiemu. Otóż od niejakiego czasu toczą się między dworami pruskim i hanowerskim układy, aby przynajmaiej syn króla Jerzego V Ernest August odzyskał Brunświk. O nim to mówi ustawa uchwalona przez rząd i sejm brunświcki, wyłączając jego ojca jako ciemnego, i sądząc, że Cesarz niemiecki więcej będzie pobłażliwym dla syna niż ojca. Wszelako w obawie uzyskania na to zezwolenia, proponowany jest szwagier ks. Oldenburski na rejenta, dopóki nie zniknie opór cesarza Wilhelma przeciw objęciu spadku przez Ernesta Augusta. Namawiano królowę Wiktoryę, aby dla jednego z synów przyjęła pozornie spadek po księciu Brunświckim, lecz odmówiła. Sądzimy, że dwór pruski będzie ciągłe stawiał przeszkody uregulowaniu spadku w Brunświku, aż uzyska od sejmu tamecznego rejencyę dla siebie albo znajdzie sposobność zagarnięcia księstwa.

W sejmie duńskim wniesiono adres nieufności do króla przeciw gabinetowi, który też jest po prostu administracyjną nie zaś polityczną władzą. Zarzucają mu zaniedbanie interesów Szlezwiku i narodowego rozwoju, który może ochronić kraj przed naciskiem niemieckim. Rzeczywiście, możnaby uważać dzisiejszy gabinet duński za ajencyę pruską. Dzienniki pruskie nie są zadowolone z obchodu zarządzonego d. 24 marca na pamiątkę 25-letniej rocznicy powstania Holsztynu i Szlezwiku przeciw Danii. Obchód ten po za oficyalną stroną swoją był raczej objawem żalu z oderwania się od Danii niż dowodem radości z przyłączenia księstw przed kilkoma laty do Prus.

Minister wojny Acosta domaga się powrotu oficerów artyleryi wydalonych w skutku mianowania jenerała Hidalgo. Sądzi on, że tylko za powrotem tych oficerów znajdzie rękojmię co do karności. Jeśli zaś prawdą jest, iż domaga się oddania dowództwa naczelnego wojsk marszałkowi Serrano, byłoby to dowodem, iż rząd dzisiejszy nie daje mu rękojmi bezpieczeństwa kraju i karności w wojsku. Byłaby to więc kontrrewolucya w łonie gabinetu.

Castelar zamyśla zmienić wszystkich prawie posłów zagranicznych, a tymczasem dymisya Olozagi wprawiła go w wielki kłopot. Radby bowiem mieć przy rządzie francuzkim osobę, która używa w Paryżu powagi i jest od lat wielu reprezentantem wszystkich po kolei rządów. Olozaga usunął się był z Madrytu jeszcze za rewolucyi unionistów Serrana i Topete, a teraz zaczyna już wątpić, czy może reprezentować rząd dążący do rozsadzenia kraju.

W księstwach Naddunajskich powstał wielki popłoch, który się aż w Wiedniu odbił. Zabroniono bowiem żydom trzymać karczmy i szynki po wsiach. W imie wolności naruszonej w Rumunii występują dzienniki wiedeńskie przeciw temu pogwałceniu przywileju propinacyjnego.

Rewolucya republikancka w Madrycie odbiła się aż w Rio Janeiro, bo powstały tam nawet ruchy republikanckie, które atoli policya stłumiła.

Z Montevideo donoszą pod d. 1 marca, że Józef Clauzi wybrany został prezydentem Rzeczypospolitej Urugwajskiej w miejsce poprzednika swego Dr Gomensoro, który piastował ten urząd od 1 marca 1872 r.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Bern 30 marca. Na zgromadzeniu odbytem w Courrendlin (czyli Rennendorf), postanowili duchowni katoliccy w Jura wytrwać w swoim oporze rządowi. Wniosek względem cofnięcia protestacyi przeciw uchwałom kantonów dyecezyalnych, pozostał w mniejszości. Wielka Rada Berneńska postanowiła z powodu zachodzących okoliczności zaprowadzić w Jura małżeństwa cywilne.

Barcelona 28 marca. Dwóch tajnych wysłańców uszłych z Berga, przybyło tutaj z wiadomością, że miasteczko to jest obsaczone i od półtora miesiąca czeka na odsiecz, nadaremnie pomocy wyglądając. *Diario* dodaje, że Karliści mają teraz działa, mogą więc zniewalać do poddania się małe nie wspierane warownie. Depesza z Madrytu mówi, że Karliści chcą zaciągnąć pożyczkę, podobno 100 milionów realów.

Puycerda (u Pireneów) 29 marca. Karliści zdobyli Berga (na południe od Puycerda, liczy 6000 mieszkańców), i użyli jak w Ripoll, nafty, przyczem spalili kilka domów. Sądzą, że zjawią się niebawem przed Puycerda.

Kursa. Wiedeń, d. 31go marca, godź. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 70·45. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73·15. — Losy z r. 1860 103·75. — Akcye banku 949·— — Akcye kredytowe 335·50 — Londyn 108.90 — Srebro 107·75. Dukat —·— — Lombardy 190·— — Losy z r. 1864 145·25 — Akcye franko-austr. 140·— — Napoleondor 8·72. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 225·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 152·— — Akcye kolei północno-wsch. 147·— — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 192·50 — Oblig. indemniz. gal. 78·50 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 217·— — Akcye anglo-banku 307·75. Akcye kolei rządowej 332·50 — Akcye kolei siedm. 172·75 — Akcye kolei Rudolfa 168·50 — Tramway 379·— — Akcye banku budowy 286·25 — Akcye kolei wschodn. 128·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 120·— — Akcye kolei zjedn. 249·— Losy tureckie 76·— — Losy prem. węg. 98·— Akcye kolei bogumińskiej 174·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 245·— — Akcye kolei półn. zach. 216·—. Akcye franko-węgiersk. 101·75 — Ogólny austr. bank. 364·— Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA.
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 31 marca.

(Wartość kuponów do 1 kwietn.).	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 50	107 50	—
Kupony srbr. płatne „	108 —	107 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	149 50	148 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	163 75	162 75	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 23	5 15	—
Napoleondor 1 sztuka	8 75	8 67	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	79 25	78 25	1 96 3/4
4% listy zast. „ „	72 75	71 75	1 —
5% „ „ „ „	80 —	79 —	1 25
5 1/2% listy Kr. 36-lt. pł. sr. Zakł.	98 75	98 —	1 37 1/2
6% „ „ 36-lt.pł.bn. Kred.	93 —	92 25	2 50
6% „ „ 18-lt.pł.bn. krak.	94 —	93 25	2 50
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	89 50	88 50	— 50
6% „ zakł.kret.wł. „ 100 zł,	95 50	93 50	1 50
6% oblig.poż.kol.węg. „ 120 zł.	103 50	101 —	1 50
Losy prem. węg. za 1 sztukę	99 25	97 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	96 50	93 50	1 —
„ „ hipotecz. z 80% „	256 —	251 50	2 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	226 50	224 50	2 62 1/2
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	153 75	151 50	4 16 2/3
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	96 50	94 50	— 75
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 50	94 25	1 09
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 50	93 25	1 09
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 50	93 25	1 36
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 50	78 50	1 33 1/4
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	47 —	45 —	—

Wiedeń 29 marca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	71 05	70 95
5% „ „ srebr.	73 40	73 30
5 „ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 50
„ „ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ „ węgierskie	80 50	80 —
„ „ „ galicyjskie	78 75	78 25
„ „ „ bukowińskie	78 50	78 —
„ „ „ siedmiogr.	79 —	78 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 50	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 50	90 25
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	80 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	96 —	95 —
5 „ węgierskie losy	86 —	85 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 25
5 „ zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach	88 25	88 —
5 „ Domin. państ. 120 złr.	117 50	117 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	308 —	306 —
„ „ „ 1854	97 75	97 25
„ „ „ 1860	104 25	103 75
1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	122 50	121 50
Losy pożyczki z r. 1864	146 50	146 —
„ prem. pożyczki węg.	98 75	98 50
„ Comorente	26 —	25 50
„ Kredytowe	188 25	188 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 —	98 —
„ księcia Salm	39 —	38 —
„ „ Palfy	28 25	27 75
„ „ Klary	— —	38 —
„ hr. St. Genois	27 75	27 25
„ miasta Budy	31 —	30 50
„ księcia Windischgraetz	23 75	23 25
„ hr. Waldstein	— —	25 —
„ hr. Keglevich	18 25	17 75
„ Rudolfa	15 50	15 25
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	967 —	965 —
Zakładu kredytowego	337 50	337 25
Żeglugi parow. na Dunaju	691 —	689 —
Kolei północ. Ferdynanda	2265	2255

	żądają	płacą
Kolei rządowej fr. a.	334 —	333 —
„ zachod. c. Elżbiety	244 —	243 50
„ Pardubickiej	176 —	175 —
„ Południowej	191 50	191 —
„ Galicyjskiej	226 50	226 —
„ Czerniowieckiej	153 —	152 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	149 —	148 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	170 50	169 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	171 —	170 —
„ Koszycko-Bogumił.	174 50	174 —
„ Siedmiogrodzkiej	174 —	173 —
„ Cisańskiej	240 —	239 50
„ wschodnio-węgierskiej	129 —	128 —
„ austryack. półn.-zach.	217 —	216 -
„ Franciszka Józefa	223 50	223 —
Banku anglo-austryackiego	310 75	310 25
„ anglo-węgierskiego	116 —	115 —
„ austryackiego ogólnego	370 —	369 —
Zakładu Kredytowego węg.	188 50	187 50
Banku franko-austryackiego	142 —	141 50
„ franko-węgierskiego	103 50	102 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	307 —	306 50
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	197 25	196 75
„ dla obrotu ogólnego	229 —	228 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie.	— —	— —
„ rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
Akcye tureckie 400 frank.	75 90	75 70
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	92 25	92 —

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	93 —
Emissya z r. 1862	— —	91 —
„ państwowa St. 500 fr.	129 —	128 50
Emissya z r. 1867	124 —	123 50
„ południowa St 500 fr.	109 75	109 —
Bony 1870—1874 6%	- —	— —
„ półn. c. Ferd. 100złr.m.k.	90 50	89 50
„ „ 100złr.w.a.	—	87 —
„ „ w srbr. 5%	104 50	104 —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	93 50	93 25
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	80 —	79 50
5% w srebrze	97 —	96 75
„ gal. Kar. Ludw. 300z.w.a. w srebr. 5% za 100.	102 50	101 50
Emissya II.	98 50	98 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 75	77 25
Emissya z r. 1867	87 —	86 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	90 50	90 25
„ ks. Rudolfa 300 złr w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 75	94 50
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	94 25	94 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 19	5 17
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 73	8 72
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 —	10 90
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	108 15	107 90
Srebro, kupony	108 25	107 65
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	$1\ 63^{50}$	$1\ 63^{25}$

Lwów 28 marca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 14	5 7
„ cesarski	5 18	5 13
Półimperyał rosyjski	8 95	8 80
Rubel srebrny rosyjski	1 73	1 65
„ papierowy	1 49 1/4	1 48 1/2
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	79 40	79 —
„ „ „ „ „ 4%	72 25	71 75
„ „ Banku hipoteczn.	89 50	88 90
Obligi indemn. bez kuponów	79 —	78 30
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	227 —	225 50
„ „ lwowsko-czernio.	153 —	151 50
„ banku hipoteczn. gal.	255 —	252 50

Warszawa 29 marca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 10	94 80
„ „ 2 „ „	94 10	93 80
kupon „	—	1 10 7/9
„ „ nowe „	94 10	93 80
kupon „	—	1 34 6/9
„ likwidacyjne „	79 30	79 —
kupon „	—	1 31 1/9
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 50	94 —
„ „ bydgoska	73 25	72 75
„ „ terespolska	116 —	— —
„ „ łodzka	105 50	105 —



W dniu 16 Marca 1873 r. o godz. 6éj rano zasnęła w Bogu opatrzona ŚŚ. Sakramentami po krótkich fizycznych cierpieniach **Henryka z Pikuzińskich Bartosińska,** żona Notaryusza w Mielcu. Urodzona w r. 1844, była córką ś. p. Teofila Pikuzińskiego, który stał się jedną ze strasznych ofiar w r. 1846; w dzieciństwie straciwszy ojca, wychowana pod czułem okiem matki, z pomocą zacnego Zgromadzenia Nauczycielek Szkoły Ś. Jana w Krakowie, wcześnie wprawiła się w ten tryb życia, który Stwórca przeznaczył kobiecie: pomimo gruntownego wykształcenia, nie uwodziła się tem i nie przywiązywała do świata, ale zostawszy żoną w 22gim roku swego życia, a następnie matką trojga dziatek, cała oddaną była mężowi i najbliższéj swéj rodzinie. To też była owym Aniołem ziemskim, którego skrzydła mile otaczają rodzinne ognisko — czuła, troskliwa i z poświęceniem bez granic, tem większą po sobie zostawia próżnię w swéj rodzinie, o ile była dla niéj Aniołem opiekuńczym. — Cóż dziś pozostaje na ukojenie żalu, który po sobie zostawia? Silna wiara, że Bóg, który jest najwyższą sprawiedliwością, nagrodzi wiekuistą chwałą duszę Henryki za jéj życie według przykazania Jego spędzone.

Wy zaś pozostali Szanowny Małżonku i troje drobnych dziatek oraz ciężką boleścią dotknięta sędziwa Matko przyjmijcie tę pociechę, że nad Wami czuwa duch Henryki, a jak otaczała Was za życia swego na ziemi, tak strzedz będzie duchem i nadal— modląc dla Was miłosierdzia w niebie.

(592) **L.**

Fabryka Cukierków
W. Lipińskiego w Krakowie.

Najlepszych Cukierków deserowych funt 1 zlr.— Karmelków nadziewanych funt 80 c. — Maczku cukrowego funt 1 złr.— Kwiatów funt 3 zlr. 50 c.— Czekolady funt 80 c. — Czekolady zdrowia funt 1 zlr. — Czokolady wanilowéj Nr. I. funt 1 zlr. — Baranki od 22 cent. do 1 złr. — Pastylek miętowych funt 80 c. — Pastylek czekoladowych funt 1 zlr. — Skórek pomarańczowych smażonych funt 1 zlr. — Cukierków szlazowych funt 80 c. — Orszady funt 1 złr. (611-2-5)

Obstalunki na prowincye wysyłam za pobraniem pocztowem.

Fabryka cukierków W. Lipińskiego ul. Bracka Nr. 158 w Krakowie.

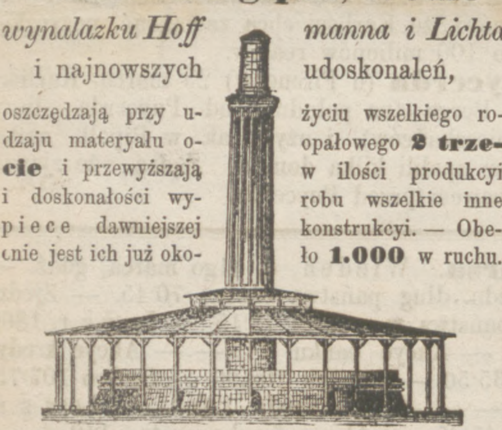
Prawdziwe
Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (24-31-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

Patentowane
piece pierścieniowate
do wypalania cegły, wapna, wyrobów glinianych, cementu i gipsu, wedle

wynalazku Hoffmanna i Lichta i najnowszych udoskonaleń, oszczędzają przy użyciu wszelkiego rodzaju materyału opałowego **2 trzecie** i przewyższają w ilości produkcyi i doskonałości wyrobu wszelkie inne piece dawniejszej konstrukcyi. — Obecnie jest ich już około **1.000** w ruchu.



Piece te otrzymały na wszystkich wystawach najpierwsze nagrody: W Londynie 1867 r. *medal honoris causa,* w Paryżu 1867 r. GRAND PRIX, w Szczecinie 1865, w Wittenbergu 1869, w Namur 1869 *złote,* w Cöslin 1860, w Rydze 1871 *srebrne medale,* w Kassel 1870 r. dyplom honorowy dla *„uznanej i niezrównanej działalności“*; także od „Société d'encouragement pour l'industrie nationale“ w Paryżu 1870 najwyższe odznaczenie dla zagranicy przeznaczone, *złoty medal* itd. Bliższych szczegółów udziela bezpłatnie.

Fryderyk Hoffmann

budowniczy i inżynier cywilny, przewodniczący stowarzyszenia niemieckiego dla wyrobu cegieł itd.

w Berlinie, Kesselstr. 7.

lub tegoż wyłączni zastępcy dla Państwa austryac., p. *Teodor Reuter*, inżynier w Smichowie, Praga, willa Koulka i p. *A. Siehmon,* inżynier w Peszcie, Weitzner-Gasse N. 17. (586-1-)

Na żądanie wielu osób, które bez zbadania inne konstrukcye na ich szkodę wybrały, oświadczam zarazem, że wszyscy tak zwani poprawiacze pieca pierścieniowego (Paweł Loeff, Benno Schneider i inni) żadnego nie mają pojęcia o zasadach, na których tegoż zalety polegają.

Osobom, którym wyjaśnienie jest potrzebne, gotów jestem każdéj chwili dać na to dowód.

Bióro inżyniera
Fryderyka Hoffmanna, w Berlinie, Kesselstrasse 7,
dostarcza planów do urządzania
całych cegielń do wyrobu rękami i maszynami, do pieców wapiennych, fabryk cementu portlandzkiego, kolei żelaznych najprostszej konstrukcyi
do przewozu ziemi,, minerałów itd., które z najzwyczajniejszych i najtańszych materyałów wykonanemi być mogą,

również planów sklepionych

budowli dla fabryk, gospodarstw, budynków służących do mieszkania w mieście i na wsi, których wykonanie wymaga mniejszych kosztów niż używane konstrukcye z żelaza, a przedstawia bez porównania większe bezpieczeństwo od ognia. W niektórych razach są koszta nawet mniejsze niż za powały z belek drewnianych, według systemu i pod kierunkiem wysłużonego król. budowniczego **okręgowego E. H. Hoffmanna.**

Wiszące koleje druciane,
wegle wskazówek i ze współudziałem wynalazcy barona von Dücker.

Deutsche Töpfer und Ziegler-Zeitung begründet von *Albr. Türrschmiedt,* redigirt von *Dr. H. Seger,* erscheint alle 14 Tage. Abonnement pro Quartal 20 Sgr. Bestellungen auf dieselbe nehmen sämmtliche Postanstalten und Buchhandlungen entgegen.

Fryderyk Hoffmann,
w Berlinie, Kesselstr. 7.

Otwarcie Ogrodu.

Z dniem dzisiejszym otwieram mój ogród gościnny, tak zwany **„pod kopcem Kościuszki“,** przy ulicy Zwierzynieckiéj.

Zarazem najuprzejmiéj dziękuję Szanownéj Publiczności za łaskawe uczęszczanie w latach poprzednich, spodziewając się że i w tym roku Szan. Publiczność mojego ogrodu pomijać nie zechce. Z mojéj strony zaś starać się będę zadosyćuczynić wszelkim wymaganiom Szan. Publiczności, dając zawsze *smaczne potrawy*, tudzież *napoje wszelkiego rodzaju*, oraz *chleb domowego pieczywa* przy rzetelnéj i spiesznéj usłudze. Jest także *bilard*, *kręgielnia* i *karuzel* dla zabawy, prócz tego w każdą Niedzielę i święto *muzyka wojskowa* grać będzie najnowsze sztuki.

Z uszanowaniem

Józef Tylko

(588-1-3) restaurator.

Zaskoczony chorobą, mogłem dopiero w dniu 29 Marca do **Krakowa** przybyć. Czas trwania mojego pobytu w tutejszem mieście zależy od ilości zatrudnienia, nie może jednak przekroczyć końca miesiąca Kwietnia. Upraszam zatem osoby, które potrzebują zmiany starych szczęk lub przedwstępnych operacyj do nowych szczęk, ażeby się wcześnie do mnie zgłosiły, gdyż chciałbym w tym względzie wszystkim życzeniom zadosyćuczynić.

Z szacunkiem

H. Alphons, dentysta

(587-1-2) **w Hotelu Pollera.**

Od *50 lat* istniejący handel płodów mego ojca pana *Salomona Hahna* objąłem obecnie na siebie i prowadzić będę nadal pod firmą

Moritz Hahn
Producten-Commissions u. Agentur-Geschäft.

Przez długoletnią czynność w tym handlu, niemniej przez rozliczne stosunki mogę zadosyć uczynić wszelkim wymaganiom moich komitentów i polecam się jak najlepiej do *zakupna* i *sprzedaży* wszelkiego rodzaju *płodów przyrodniczych* i *sztucznych*, szczególnie *skórek*, *skór*, *wyrobionéj skóry*, *galasówek*, *vallonea* i. t. d. również przyjmuję chętnie zastępstwo firm, mogących w téj gałęzi przemysłu dostarczać towary. **Kantor i składy** znajdują się w **Wiedniu, II. grosse Sperlgasse 33.** (519)

PAPIER WLINSI

Znakomite powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniéj delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarza często i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptekach p. Trauczyńskiego i W. Redyka; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza; w Kijowie w składzie materyałów aptecznych braci Marcińczyków. (22-24-)

SŁABOŚCI PIERSIOWE.



Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on **katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego** (bronchites), ale szczególniéj pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko **słabościom piersiowym** (phtisie) i **marnieniu** czyli **suchotom.** Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często **Pastylki piersiowe ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści P. Grimault,** bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszli zwyczajnych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

ASTHMA

Cygaretka indyjskie
(CANABIS INDICA)
PP. **Grimault & Comp.,**
Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium. (34-17-28)

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech a powtórzone we Francyi, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw téj słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych i w aptece p. Piotra Mikolasza, i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

M. DWORSKI
w Krakowie, Rynek główny pod Nrem 14,
utrzymuje na składzie
☞ świeżą Krowiankę ☜
styryjską i czernichowską.
(593-1-)

NASIONA
warzywne, kwiatowe, polne i leśne
☞ **li tylko zagraniczne** ☜
po cenach umiarkowanych, z najpierwszych zakładów
poleca główny skład
WILHELMA FENZA
w Krakowie, w Rynku.
(472-5-)

W licznie uczęszczającem zdrojowisku leczniczym

Szczawnicy

rozpocznie się pora zdrojowa z dniem 20 Maja. Zamówienia na mieszkania i wody mineralne z 7 zdrojów należy adresować do Zarządu Zakładu zdrojowego w Szczawnicy.— Komunikacya Zakładu ze stacyami kolei żelaznej w Krakowie i Bochni ułatwioną jest trzykrotnie dziennie kursującym c. k. wozem pocztowym.— Pisma o zdrojowisku, przesyłają się bezpłatnie. (581. 3-10.)

Miejsce lecznicze
TEPLITZ (Cieplice) w CZECHACH.
Rozpoczęcie pory kąpielowéj 1 Maja.

Od **11 wieków** znane i w **całym świecie słynne alkaliczno-saliniczne zdroje** od 21 do 39.5° R.

Zakłady kąpielowe, szczególniéj **Kaiserbad** i **Stadtbad,** są bardzo wygodnie i w ten sposób urządzone, że można używać kąpieli przez cały rok, jak ich już od dawna zawsze z najlepszym skutkiem używano.

W roku 1872 uczęszczało 37.740 obcych.

Bliższéj wiadomości udziela na zapytanie jak najchętniéj.

(642-1-6) Magistrat kąpielowego miasta Teplitz.

Ces. król. uprzywilejowany

Wiedeński Bank handlowy
w Wiedniu.

(Kapitał wpłacony dziesięć milionów złr.)
poleca z powodu mającego wkrótce nastąpić otwarcia wystawy powszechnéj usługi swojego **oddziału bankowego** dla
Akredytyw, inkasowań i wypłat
i usługi swych magazynów dla
spedycyj, oddania na skład i ocleń.
(513-1-3)

☞ Dla jadących na Wystawę Wiedenską. ☜

W najzdrowszéj części miasta, Theresianum Gasse, tuż obok kolei konnéj prowadzącéj na plac Wystawy, są **do wynajęcia dwa sypialne pokoje z łóżkami o podwójnych materacach i porządną pościelą, za opłatą stu reńskich tygodniowo.** W cenę tę włączona już usługa, jakoteż dwa razy dnia herbata, zastawiana w osobnym pokoju. Usługa polska. W razie żądania może być dodanym za opłatą pięćdziesięciu reńskich tygodniowo, salon z fortepianem i balkonem, zkąd widok na cały Wiedeń i okolicę. Zamówienia oznaczające dzień przybycia, jakoteż długość zamierzonego pobytu, wypada przysłać jak najwcześniej, dołączając dziesięć reńskich jako zadatek, pod adresem: **Bielański, Theresianum Gasse 17, in Wien.** (573. 3-20)

A. Mackean & Co. Filia w Krakowie
przy **ulicy Basztowéj pod l. 158 (przy plantach wprost ulicy Szpitalnéj),**

utrzymują na składzie i polecają za poręczeniem:

Nowe znacznie poprawne **lokomobile i młocarnie** z uprzywil. ramami żelaznemi — **Robey & Co.** z **Lincoln** (w Anglii).

„The Champion“ nowa oryginalna amerykańska *młocarnia do zboża,* poprawny system na r. 1873 i **kosiarki do trawy** — **Walter A. Wood, Hoosick-Falls, w Nowym-Jorku.**

Grabie konne ze *stalowemi zębami* i **siewniki rzędowe** własnego wyrobu, *przetrząsacze siana, młocarnie ręczne* i *kieratowe, wagi dziesiętne* i *dla bydła* i inne gospodarczo-rolnicze machiny z najsłynniejszych specyalnych fabryk.

Przenośne tartaki i machiny do obrabiania drzewa Sam. Worssam & Co. w Londynie.

W interesie punktualnéj dostawy upraszamy o łaskawe szybkie zamówienia, mianowicie na kosiarki, lokomobile i młocarnie. (568-4-4)

Fabryka mebli żelaznych
REICHARD & COMP.,
III., Marxergasse 17, w Wiedniu.

1. Skład: I., Liebenberggasse 6. **2. Skład:** I., Opernring 15.

☞ **Illustrowane cenniki darmo!** ☜
(503-7-36)

ZIEMNIAKI
różowe, saskie cebulki
szczególnie dobry i plenny gatunek, nabyć można w **RZUCHOWIE** milę od Tarnowa, korzec po 3 złr. 80 centów. (608-2-3)

W Gorlicach zamieszkał
Fr. Lewicki
Doktór medycyny, chirurgii i akuszeryi
i ordynuje w chorobach wewnętrznych, wszystkich zewnętrznych i kobiecych; leczy także hidropatycznie. (560-2-3)

So eben ist erschienen die **33** Aufl. des weltbekannten, lehrreichen Buches

Der persönliche Schutz

von Laurentius. Im Umschlag versiegelt. *Tausendfach bewährte Hilfe und Heilung (20-jährige Erfahrung!)* von

Schwäche-

zuständen *des männl. Geschlechts, Nervenleiden etc.,* den Folgen zerrüttender Onanie und geschlechtlicher Excesse. — Durch jede *Buchhandlung,* in *Wien* von *Carl Pohan,* Wollzeile 33, sowie von dem *Verfasser,* Hohestrasse, Leipzig zu beziehen. Preis 2 fl. 30 kr., mit Postsendung 2 fl. 40 kr.

Vor den Nachahmungen und Auszügen dieses Buchs, — *kleinen Sudelschriften,* die unter den Titeln Jugendfreund, Selbsterhaltung und ähnlichen, in fast allen Zeitungen marktschreierisch ausgeboten werden — wird wohlmeinend gewarnt. Daher achte man darauf, die *echte* Ausgabe, die

Original-Ausgabe v. Laurentius

zu bekommen, welche einen Octav-Band von *232 Seiten mit 60 anatom. Abbildungen in Stahlstich* bildet und mit dem Namensstempel des Verfassers versiegelt ist. (188-5-12)

Nota bene. Von meinem Buche liegen bereits 4 Uebersetzungen in fremden Sprachen vor (in der *dänischen, schwedischen, russischen* und *italienischen*), welche gleichfalls durch den Buchhandel zu beziehen sind. L.

Wieś

mająca około 2000 mórg, przeważnie łąk, oddalona 20 minut od dwóch dworców kolei żelaznéj Wrocławsko-Poznańskiéj jest do wydzierżawienia na 12 do 15 lat.

Bliż. szczegółów dowiedzieć się można, gdzie, wskaże ekspedycya anonsów p. p. **Kaufmann & Palme w Poznaniu.**

(585-2-2)

Ziemniaków wczesnych
do wysiewu
rozsyłam następujące doskonałe gatunki:

	Ceny netto za cetn.	za 5 kil.
Lübbenauskie wczesne, białe, okrągłe. Białe, wielkie, delikatne i bardzo plenne na **dobrą** ziemię	$2^1/_2$ tal.	$^2/_3$ tal.
Early Goodrich białe, wielkie, delikatne i bardzo plenne, także na **lekką** ziemię	4 „	1 „
Early rose (różowe wczesne) z dawna słynne	6 „	$1^1/_2$ „
The King of the earlies (król wczesnych ziemniaków) **najwcześniejsze, bardzo smaczne i bardzo plenne**	10 „	2 „

Prócz tego: wczesne czerwone daberskie i marchijskie ziemniaki: oddawna uznane, średniowczesne i smaczne. Ziemniaki do jedzenia i silniejsze dla gorzelń. Spisy moich 30 uznanych gatunków rozsyłam bezpłatnie.

Lindenberg pod Berlinem.

(518-2-3) **v. Gröling.**

☞ Z własnéj fabryki!! ☜
Świece woskowe
stołowe i kościelne,
GROMNICE, TROJCE, PASKALY
po 4, 5, 6, 7, 8 i 10 funt wiedeń.
białe i malowane,
Świece stearynowe, Apollo, stołowe i kościelne
białe i malowane, które li tylko na wagę wiedeńską sprzedaję,
Wosk żółty i biały w cegiełkach
zupełnie czysty bez wszelkich domieszek
do woskowania podłogi
w handlu płócien i herbaty
Fryderyka Schubutha i Syna
(508-3-3) *we Lwowie, w Rynku l. 45.*
Wszelkie zamówienia z prowincyi uskuteczniają się najakuratniéj.

SOCIÉTÉ FRANCO-AUTRICHIENNE
pour les arts industriels
Vienne I. Plankengasse 5, au premier. Vienne

Etoffes pour **meubles, Soieries, Tapis d'Aubusson et de Smyrne, Veloutés** et **Moquettes.**

Rideaux tulles brodés, Cretonnes, Velours, Reps de laine.

Spécialité de broderies et applications artistiques, Tapisseries des Gobelins.

Cuirs de Cordoue, papiers imitation cuir, papiers peints.

Céramiques pour panneaux et lambris,
Faïences pour salles de bains et carrelage.
Entrée libre des magasins.

Szczególność w materyach na pokrycie mebli, kobiercach, firankach, haftach i fajansach.

Najściślejsza kupiecka rzetelność w połączeniu z artystycznym wprawnym gustem.

(334-11-) **I. Plankengasse 5 na I. piętrze.**

En voi Franco d'échantillons en province.

Kantor wymiany
Wiedeńskiego Banku komisowego
(Wiener Commissions-Bank)
Schottenring Nr. 18,
puszcza w obieg kwity użytkowania

na następnie wymienione grupy losów, a zestawienia te należy zaliczyć już z tego powodu do najkorzystniejszych, że podaną jest każdemu posiadaczowi takiego kwitu użytkowania możliwość, wszelkie główne i mniejsze wygrane samemu wyciągnąć, a prócz tego korzystać ze zysku od setek **30 frów w złocie i 10 złr. banknotami.**

Grupa A. (Rocznie 16 ciągnień.)

Miesięczne wkładki po złr. 10. Po złożeniu ostatniej wkładki otrzymuje każdy wspólnik następne 4 losy:

1 5proc. los państwowy z r. 1860 na 100 złr. Główna wygrana złr. 300,000, z premią odkupną wyciągniętej seryi austr. wal. złr. 400.

1 3proc. cesar. turecki 400 frankowy los państwowy. Główna wygrana 600.000, 300,000 franków gotówką w złocie.

1 książ. brunszwicki 20 talarowy los. Główna wygrana 80,000 tal. bez żadnego strącenia.

1 insbrucki (tyrolski) los. Główna wygrana złr. 30,000.

Grupa B. (Rocznie 13 ciągnień.)

Miesięczne wkładki po złr. 6. Po złożeniu ostatniej wkładki otrzymuje każdy wspólnik następne losy:

1 3proc. ces. tur. 400 frankowy los państwowy. Główna wygrana 600,000, 300,000 franków gotówką w złocie.

1 książ. brunszwicki 20 talarowy los. Główna wygrana 80,000 tal. bez żadnego strącenia.

Los sasko-meiningenski. Główna wygrana złr. bawarskich 45,000, 15,000.

Następnie kwity użytkowania $^1/_5$ losów 5% państwowych z r. 1860. Miesięczne wkładki po złr. 6.

Następnie kwity użytkowania na całe losy państwowe z r. 1864. Miesięczne wkładki po złr. 10.

Następnie kwity użytkowania na połówki losów państwowych z r. 1864. Miesięczne wkładki po złr. 4.

Następnie kwity użytkowania na połówki losów węgierskich. Miesięczne wkładki po złr. 3.

„ „ **na brunszwickie 20 talarowe losy.** Miesięczne wkładki po złr. 2.

„ „ **na insbruckie losy.** Miesięczne raty po złr. 2.

Prócz tego przyjmuje kantor giełdowy i kantor wymiany **Wiedeńskiego Banku komisowego** wszelkie interesa bankierskie, wymiany i giełdowe. Weksle za okazem i akredytywa na wszystkie większe miasta europejskie i amerykańskie policzają się jak najtaniej.

Zlecenia w miejscu i z prowincyi wypełniają się bardzo szybko, sumiennie i punktualnie, a na zakupione przez kantor giełdowy papiery wartościowe i waluty udziela się zaliczkę, stosownie do każdorazowego stanu targu pieniężnego pod najtańszemi warunkami. Lokal otwarty codzień od godziny 9. zrana bez przerwy do 6. wieczorem.

Zamiejscowe zamówienia wypełniają się punktualnie także za zaliczką. Listy wygranych przesyła się po każdem ciągnieniu opłatnie darmo. (511. 4-30.)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*